8 str. Czwartek, 17 sierpnia 1933 20 gr.

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA

DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV | Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Mostowa 6 | Telefon 22-18 Konto czek. P. K. O. 205.102 | Nr. 186

Marszałek Balbo na Palatynie

Entuzjastyczne przyjęcie bohaterskich lotników włoskich w Rzymie

W dniu przylotu gen. Balbo z Ameryki do Włoch, cały półwysep apeniński żył pod znakiem triumfu włoskiego lotnictwa.

W Fiumicino, gdzie wylądowała eskadra gen. Balbo zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wśród niemilknących okrzyków i oklasków Mussolini, któremu towarzyszyli wszyscy członkowie rządu ucałował gen. Balbo.

Wodowanie hydroplanów odbyło się wśród entuzjastycznych okrzyków, salw armatnich. i ryku syren okrętowych. Mussolini dokonał przeglądu załogi eskadry gen. Balbo a następnie wraz z generałem Balbo i podwładnymi mu lotnikami wśród szpalerów delegacyj i tłumu udał się do Rzymu.

Król przyjął generała Balbo i lotników jego eskadry, a następnie był obecny podczas defilady, która odbyła się przy łuku Konstantyna Zwyczajem rzymskim, ulice po których kroczyli lotnicy transatlantyccy, były pokryte liśćmi laurowemi.

Lotnicy udali się na Palatyn, by zdać raport Mussoliniemu. Gen. Balbo przedstawił swych podwładnych Mussoliniemu, który oświadczył iż lotnicy w pełni zasługują na klasyczny tryumf rzymski.

„Podczas lotu — powiedział Mussolini, — który pokrył przeszło 20 tysięcy klm. miljony ludzi na całym świecie we wszystkich językach powtarzały słowo „Italja". Lotem swym do Ameryki lotnicy ożywili i wzmocnili patrjotyzm Włochów w Ameryce. Wiele lat minie — mówił dalej Duce — zanim lotnictwo innych krajów będzie mogło nietyle przewyższyć co dorównać waszemu wspaniałemu czynowi".

Po przemówieniu Mussolini ucałował gen. Balbo i wręczył mu czapkę marszałka, a następnie rozdał medale nagrody pozostałym lotnikom. Popołudniu lotnicy byli przyjęci przez wielką radę faszystowską, a wieczorem gubernator Rzymu podejmował ich na Kapitolu, — wręczając im złote pamiątkowe medale.

Krążownik amerykański płynie na Kubę

Nowy prezydent nie przywrócił spokoju

Zrewoltowana armja kubańska zażądała od prezydenta Machado ustąpienia i zgodziła się na kandydaturę ministra oświaty i sztuki Cespedesa y Ortiza na stanowisko prezydenta. Nie uspokoiło to jednak zrewoltowanych kubańczyków, tłumy zebrane na ulicach Hawany na wiadomość o zdecydowanem ustąpieniu Machady i o kandydaturze ministra oświaty na stanowisko prezydenta choć zaczęły radośnie manifestować na placach i przed gmachami publicznemi to jednak w niektórych miejscach manifestacje te przerodziły się w rozruchy. Tłum zdemolował cały parter rezydencji b. prezydenta Machado, podpalił redakcję dziennika „Demaldo de Cuba" a potem splądrował i zrabował mieszkania byłych ministrów.

Wedle ostatnich wiadomości Machado odleciał hydroplanem do Nassau, stolicy archipelagu angielskiego Bahama, położonej na wyspie New Providence. Nassau jest oddalone o trzy dni drogi morskiej od Nowego Jorku. — Machado w wielkiej tajemnicy opuścił swą rezydencję, samochód jego w otoczeniu wiernej straży przybył na lotnisko. Niewiadomo gdzie znajduje się rodzina Machady.

Nowy prowizoryczny prezydent Cespedes y Ortiz złożył przysięgę, oświadczając iż postara się stworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa. Cespedes y Ortiz rozwiązał kongres i sąd najwyższy. Te jego pociągnięcia nie podobały się widać pewnym grupom rewolucjonistów, gdyż rezydencja nowego prezydenta była wczoraj niespodziewanie ostrzeliwana ogniem karabinu maszynowego z automobilu który jak przypuszcza policja należał do agentów tajnej policji b. prezydenta Machado.

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych wydał rozkaz by krążownik „Richmond" udał się do Hawany. Prasa hawańska podkreśla, iż statki wojenne zostały wysłane do Hawany za aprobatą Cespedesa.

Zgon posła Japonii w Polsce

Minister Hiruoki Kawai zmarł w Otwocku

W poniedziałek wieczorem zmarł w Otwocku minister Hiruoki Kawai, poseł cesarstwa Japonji w Warszawie.

Min. Kawai od wczesnej młodości poświęcił się służbie dyplomatycznej, którą rozpoczął w roku 1908, jako konsul w Lyonie. Posłem w Warszawie mianowany został w połowie roku 1931, rozwijając na tem stanowisku niestrudzoną i niezwyykle ożywioną działalność w kierunku zacieśnienia stosunków polsko - japońskich. Wiadomość o jego śmierci wywołała głęboki żal wśród wszystkich, którzy mieli okazję poznania zalet jego umysłu i charakteru.

Pakt czterech chwieje się w posadach

Francja wypowie umowę rzymską?

Paryż, 16. 8. (tel. wł.) Sytuacja dyplomatyczna, wytworzona wskutek demarche ambasadora Francji w Berlinie i perfidnego komunikatu niemieckiego, który zniekształca przebieg rozmowy i pozwala sobie na pogardliwe wyrażenia w stosunku do Francji, ożywiła ponownie dyskusję i krytykę paktu Czterech. Jak można wnioskować z głosów prasy i z wypowiedzeń poszczególnych polityków, ratyfikacja tego paktu staje się coraz bardziej wątpliwa.

M. in. senator Arnbruster wysłał list do Paul Boncoura, w którym zawiadamia, że wniesie interpelację na najbliższem posiedzeniu senatu w sprawie paktu Czterech, który, jak okazały ostatnie posunięcia, doprowadza tylko do konfliktów międzynarodowych i grozi bankructwem Lidze Narodów.

Coraz bardziej uciera się przekonanie i to tylko w sferach przeciwników paktu, ale również i w tych, które popierały politykę Paul Boncoura, że najwyższy czas, ażeby Francja wycofała się z tej niebezpiecznej gry i odzyskała ponownie wolną rękę w akcji międzynarodowej. Zarówno bowiem zbrojenia Niemiec, dokonywane jawnie, z pominięciem wszystkich klauzul traktatowych, jak też ostatnie bezczelne ustosunkowanie się Berlina do demarche francuskiego, w sprawie niepodległości Austrji, wyczerpały już cierpliwość Francji i rozwiały wszelkie złudzenia na możność pokojowej i bezpiecznej współpracy z Niemcami.

Wielką sensację wywołała wiadomość, jakoby ministerstwo spraw wojskowych planowało przegrupowanie wojsk nadgranicznych, celem zapewnienia bezpieczeństwa tym obszarom przed wszelkiemi niespodziankami, które mogą grozić ze strony Niemiec.



Pod znakiem swastyki

PREMJERZY NIEMIECCY WSTĘPUJĄ DO KLASZTORU.

„Vossische Ztg." donosi, że b. premjer Bruening zamierza wkrótce złożyć swój mandat do Reichstagu i wstąpić do klasztoru, aby poświęcić się całkowicie pracy naukowej. B. premjer wirtemberski dr. Bolz ma nosić się również z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

VORWAERTS ZASILA KASY PAŃSTWOWE.

Urząd tajnej policji państwowej komunikuje, że cały majątek nieruchomy socjaldemokratycznego pisma „Vorvaerts" wraz z drukarnią i zabudowaniami został przejęty przez ministerstwo spraw wewnętrznych Prus, jako przedstawiciela rządu pruskiego, i przepisany na własność „państwowego towarzystwa koncentracyjnego".

„WSTĘP TYLKO DLA ŻYDÓW"

Według doniesień prasy, komisarz do spraw organizacyj kulturalnych Hinkiel udzielił związkowi żydów niemieckich koncesji na prowadzenie teatru żydowskiego w Berlinie z tem jednak zastrzeżeniem, że teatr żydowski nie będzie miał prawa urządzać przedstawień publicznych, bowiem sprzedaż biletów wstępu odbywać się musi wyłącznie wśród członków związku.

WYRZUCILI NAUCZYCIELI — NIEMCÓW.

Prasa francuska informuje z Santander, iż odbywający się tam Międzynarodowy Kongres Nauczycielski uchwalił 40 głosami przeciwko 21 na wniosek delegata francuskiego, szczególnie energicznie podtrzymywanego przez delegata austrjackiego, wykluczenie z obrad delegacji niemieckiej. Przedstawiciele nauczycielstwa niemieckiego natychmiast po złożeniu wniosku przez delegata francuskiego opuścili kongres, nie czekając na wyniki głosowania.

W komitecie zarezerwowano jedno miejsce dla przedstawiciela Niemiec, który wejdzie tam po wprowadzeniu ponownem w Rzeszy zasady wolności związków.

Bezczelne żądania Hitlera

odpowiedzią na akcję Mussoliniego w zatargu niemiecko-austrjackim

Praga 16. 8. W tutejszych kołach politycznych żywo są omawiane wysiłki Mussoliniego celem likwidacji zatargu austrjacko — niemieckiego.

W związku z pośrednictwem Włoch miały być wszczęte rokowania nieoficjalne, w czasie których strona niemiecka wysunęła dwa warunki następujące: 1) zaprzestanie mieszania się prasy austrjackiej do spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, 2) cofnięcie zarządzeń represyjnych wobec prasy narodowo — socjalistycznej na terenie Austrji. W razie spełnienia tych warunków Niemcy byłyby skłonne do zaprzestania kampanji antyaustrjackiej, między innemi do wstrzymania lotów propagandowych nad Austrją.

W czechosłowackich kołach politycznych wskazują, że warunki niemieckie stanowią swego rodzaju unicum. Zresztą są one nie do przyjęcia, ponieważ uniemożliwiałyby wszelką, nawet rzeczową krytykę regimu hitlerowskiego w prasie austrjackiej i musiałyby pociągnąć za sobą cofnięcie zarządzeń krępujących prasę hitlerowską w Austrji „Lidove Noviny" piszą, że jedynem rozwiązaniem sprawy austrjackiej byłaby neutralizacja Austrji na wzór Szwajcarji.

Paryż 16 8 (PAT). Francuska opinja polityczna coraz poważniej niepokoi się konfliktem austrjacko-niemieckim.

Korespondent „Paris Soir" donosi z Wiednia, iż na granicy obu państw liczba zajść wzrasta. Wczoraj doszło do 20 krotnej wymiany strzałów między austrjacką policją graniczną a bawarską strażą graniczną. Korespondent potwierdza informacje prasy wiedeńskiej, jakoby gabinetowi Dollfussa groził rozłam. Część ministrów w związku z wytworzoną sytuacją międzynarodową i wzrastającemi wpływami hitlerowców wewnątrz Austrji opowiada się za nawiązaniem kontaktu z Hitlerem. Zdaje się, iż premjer Dollfuss oraz Heimwehra do ostatniej chwili przeciwstawiać się będą tym koncepcjom, ale nie jest wykluczone, iż ustąpią wobec wywieranego nacisku.

„La Liberte" twierdzi, iż hitlerowcy niemieccy oraz austrjaccy przygotowują marsz na Wiedeń w celu obalenia Dollfusa, zaś Pierre Bernus w „Le Journal des Debats" podkreśla, iż sytuacja staje się rzeczywiście bardzo poważna. W wypadku próby dokonania aneksji Austrji, wszystkie środki będą użyte, aby nie dopuścić do tego faktu.

Reichswehra lepiej przygotowana do wojny niż armja niemiecka 1914 r.

Madryt, 16. 8. (PAT) Dziennik republikański „El Heraldo" ogłosił artykuł o armji niemieckiej, twierdząc, że dzisiejsza Rzesza posiada armję ilościowo i jakościowo lepiej przygotowaną aniżeli w roku 1914 w dniu wybuchu wojny.

Porty angielskie zostaną zamknięte dla statków niemieckich?

Londyn, 16. 8. (PAT). Raport ambasadora Wielkiej Brytanji w Berlinie w sprawie zarządzeń niemieckich odnośnie statków zagranicznych jest obecnie przedmiotem rokowań w Foreign Office. Delegacja brytyjskich towarzystw nawigacyjnych miała się zwrócić do rządu z projektem zamknięcia portów brytyjskich dla okrętów niemieckich, jako środka represyjnego.

Luksemburg wysiedla hitlerowców

Księstwo Luksemburskie zaczyna bronić się przed działalnością hitlerowców. Ostatnio Rada miasta Steinsel powzięła uchwałę, zakazującą wszelkich zebrań, organizowanych przez narodowych socjalistów niemieckich, a nawet miejscowych. Pozatem Rada Miejska zwróciła się do władz z żądaniem natychmiastowego wysiedlenia z kraju wszystkich obcokrajowców, których działalność polityczna zagraża w czemkolwiek porządkowi publicznemu. Żądanie to jest skierowane przedewszystkiem przeciwko narodowym socjalistom.

Warunki współpracy Polski i Gdańska

Parafowanie przed kilku dniami dwu umów polsko-gdańskich, jako plonu bezpośrednich rokowań przedstawicieli Rzplitej i przedstawicieli Wolnego Miasta, ocenione zostało zarówno przez prasę z obu stron, jak i przez obserwującą stosunki polsko-gdańskie prasę zagraniczną — przychylnie. Należy — oczywiście — wyrazić radość z tej racji. Ale jednocześnie trudno oprzeć się konieczności stwierdzenia, że ta pozytywna ocena wypadła nieco **powierzchownie.**

Liczne głosy polskie, gdańskie i międzynarodowe ograniczyły się przeważnie do zanotowania samego faktu porozumienia osiągniętego w bezpośrednich rozmowach dwu zainteresowanych stron, porozumienia na temat zagadnień, w ujmowaniu których — jak się dotąd zdawało — strony te różnią się wręcz biegunowo.

Rzeczywiście stała się rzecz ważna i mało spodziewana. Komplikowane z roku na rok przez ciężką procedurę hasko-genewską zagadnienia takie, jak prawa obywateli polskich i mniejszości narodowej polskiej w Gdańsku oraz sprawa wyzyskania portu gdańskiego przez Polskę, — przecięte zostały jednem energicznem i zgodnie poprowadzonem pociągnięciem zainteresowanych. Skompletowane pracowicie przez szereg lat i niczego nierozstrzygające orzeczenia, oceny, ekspertyzy, raporty i t. p. instancyj genewskich i haskich nabrały w ciągu jednego dnia wartości materjału wyłącznie historyczno-archiwalnego.

Poza jednak tym sukcesem formalnym istnieje również **treść** parafowanych umów. I właśnie ta treść nie została przez prasę dostrzeżona dość wyraźnie.

W przeciwieństwie zatem do ocen dotąd słyszanych, wydaje nam się, że silniejsze podkreślenie tego, co w Gdańsku zostało podpisane, może być nietylko interesujące, ale i pożyteczne.

Umowa o korzystaniu przez Polskę z portu gdańskiego jest dokumentarnem stwierdzeniem, że podstawą rozwoju gospodarczego Wolnego Miasta, jako miasta portowo-handlowego, jest Polska, a w szczególności — oczywiście — jej **dzielnica północna — Pomorze.** Uznanie przez przedstawicieli Gdańska, że port ich może się **rozwijać tylko jako port polskiego obszaru handlowego** przy równouprawnieniu go z drugim portem tego obszaru, **nadaje jej charakter dokumentu, potwierdzającego ze strony niemiecko-gdańskiej polski stan posiadania w Gdyni.** Zważywszy jedność w układzie stosunków partyjno-gabinetowych i w ogólnej linji politycznej Rzeszy Niemieckiej i Gdańska — należy moment ten szczególnie ocenić.

Sformułowanie roli Polski w życiu gospodarczem Gdańska nie znalazło się napewno w umowie przez **„nieuwagę“...** Wolno nam przypuszczać, że do tego sformułowania polskie czynniki oficjalne przywiązywać będą **znaczenie zasadnicze.**

Ale w umowie istnieje jeszcze pozatem jej artykuł 3-ci, jako „gospodarcza oś“ dokumentu: — **zobowiązanie Gdańska do współpracy z rządem polskim w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego.**

Zobowiązanie — podyktowane jest troską o rozwój **własnego portu.** Jest bowiem rzeczą oczywistą, że **skoro uznało się port gdański za port polskiego obszaru gospodarczego, to uznać** trzeba **również i to, że wzmożenie handlu morskiego tego obszaru przynosi bezpośrednio zysk jego portowi.** Zobowiązanie to wykonać będzie Gdańskowi bardzo łatwo i nawet bez ponoszenia żadnych ofiar materjalnych.

Program tej przyrzeczonej współpracy morskiej polsko-gdańskiej powinienby — wedle naszego zdania — streszczać się w kilku zasadniczych punktach:

1) **obniżenie opłat portowych i kosztów przeładunku,** celem wzmocnienia **zdolności konkurencyjnej portu gdańskiego.** Stosunkowo wysoki kurs guldena gdańskiego jest tu oczywiście dużą przeszkodą, ale **zrównanie wartości guldena z wartością złotego polskiego** nie leży **chyba w dziedzinie utopji;**

2) przeprowadzenie pewnych **inwestycyj budowlano-technicznych, mających na celu usprawnienie pracy portowej;**

3) **otwarcie wspólnie z polskiemi kołami gospodarczemi nowych bezpośrednich linij okrętowych;**

4) **popieranie eksportu polskiego, przechodzącego przez port gdański, i współdziałanie z Polską w walce z konkurencją obcą;**

5) **współpraca z Polską w dziedzinie propagandy morza i handlu morskiego.**

Wykonanie przez Gdańsk tego zgrubsza nakreślonego, a skromnego niewątpliwie programu — będzie wykonaniem zobowiązania, zawartego w art. 3-im umowy portowej. Jednocześnie zaś stałoby się ono wejściem na **najwłaściwszą** drogę, wiodącą Gdańsk w **oparciu o polskie gospodarstwo do rozwoju.**

Zarejestrowanie umów polsko-gdańskich w Lidze Narodów

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przedłożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów tekst umów: w sprawie użytkowania portu gdańskiego przez Polskę oraz w sprawie traktowania obywateli polskich i mniejszości polskiej na terytorjum W. M. Gdańska, zawarte między rządem polskim i senatem Gdańska 5-go sierpnia 1933 r.

Delegacja gdańska w Warszawie

Członkowie delegacji gdańskiej do rokowań w sprawie wykorzystania portu gdańskiego na zasadzie układu z dnia 5 sierpnia rb. **zostali przyjęci przez p. wiceministra Doleżala** w zastępstwie ministra przemysłu i handlu, — przez **wiceministra Szembeka** w zastępstwie ministra Spraw Zagranicznych i przez ministra Lechnickiego w prezydjum Rady Ministrów.

Onegdaj popołudniu odbyło się również pierwsze plenarne posiedzenie, na którem przewodniczący delegacji polskiej Antoni Roman i przewodniczący delegacji gdańskiej radca stanu Buettner zgłosili zasadnicze punkty widzenia obu stron, poczem przystąpiono do ułożenia programu rokowań. W związku z tem dla przepracowania statystyki ruchu w porcie gdańskim wyłoniona została podkomisja, która dziś rozpocznie prace. Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na dzień 17 sierpnia w Warszawie.

Już nie osamotnieni

Znamienny artykuł przywódcy Chrześć. Demokracji

Pod powyższym tytułem ukazał się w lwowskim „Katolickim Głosie Prawdy“ artykuł pióra ks. prof. Szydelskiego, posła na Sejm i przywódcy Chrześc. Demokracji we Wsch. Małopolsce. Przedrukowujemy go w obszerniejszych wyjątkach, jako wymowny dowód rosnącego wciąż zasięgu wpływów ideologji naszego obozu. —

(Przyp. Red.)

W naszej wolnej Rzeczypospolitej, gdy **„kłopoty rządzenia państwem“ dzierżą w swych rękach Legjoniści,** wielkie doroczne zjazdy Legjonistów muszą ściągnąć na siebie uwagę wszystkich.

Ci, którzy kiedyś czuli się „w narodzie tak osamotnionymi“, dziś zajęli najwyższe stanowiska w państwie i przyjmują odpowiedzialność za jego losy, za jego przyszłość.

Byli oczywiście Legjoniści w swoim czasię, w polskiej opinji narodowej, osamotnieni.

Duchowieństwo nasze w trudnych zagadnieniach polityczno - wojskowych orjentowało się w **kierunku stronnictwa narodowego.** Tylko śp. Ks. Biskup Bandurski zdecydowanie już wówczas szedł z organizacją wojskową Marszałka Piłsudskiego. Był naturalnie w kołach duchowieństwa naszego odosobnionym.

Gdy jako kwestor zająłem się ściąganiem podatku narodowego od duchowieństwa lwowskiego i z zgłosiłem się w tym charakterze u OO. Bernardynów, a tu dowiedziałem się, że oni na propozycję śp. Ks. Bisk. Bandurskiego złożyli już swój dar na rzecz Legjonu Piłsudskiego, byłem tem mocno zdziwiony, ale nie zgorszony.

Gdy zetknąłem się później z pierwszymi uczniami gimnazjalnymi, zdaje mi się z Sokala, który spiesząc już w mundurach i z karabinem do Legjonu Piłsudskiego, błąkali się po Lwowie, uczułem głęboki szacunek dla ich entuzjazmu, dla ich ofiarnej gotowości.

Gdy po uwolnieniu Lwowa dochodziło nas coraz więcej wieści o czynach Legjonistów i poezji legjonowej, myślałem sobie w duszy, że jeśli ci zapaleńcy nawet nie wywalczą, to jednak przekażą kulturze narodowej, jak Legjony Dąbrowskiego, piękną tradycję.

Gdy moi uczniowie z Legjonów, będąc na urlopach we Lwowie, opowiadali mi o Marszałku Piłsudskim, jak dba o żołnierzy legjonowych, jak i kocha i stara się oszczędzać w bojach i jak go znowu ci młodzi kochają, to musiało to budzić w duszy mojej cześć dla tego Komendanta.

Nie mogły pozostać bez wpływu na mają duszą takie wypadki, jak Szczypiorna i Benjaminów, jak Marmarosz-Szegit i Huszt.

Czułem coraz więcej, **że należy się uznanie Legjonistom i ich Twórcy, ale też czułem, że jednak ten Obóz jest mi jakoś obcym.**

Po przewrocie majowym słyszałem wiele rzeczy ujemnych o wybitnych ludziach z Obozu Legjonowego.

Gdy jednak później, już jako poseł, zetknąłem się bliżej z niektórymi z tych ludzi i gdy miałem możność przyglądać się bliżej ich pracy, nabierałem coraz silniejszego przekonania, **że należy mieć w każdym razie szacunek dla tego Obozu i traktować go jako Obóz narodowy, który może się często mylić w wyborze dróg i środków, ale ma dobre zamiary i chce szczerze pracować dla przyszłości Polski. Praca z tym Obozem poczęła się wydawać nie jakąś „zdradą narodową“, ale raczej obowiązkiem narodowym.**

W ten sposób w mojej własnej duszy, z powodu swojej ideologji i swojej wieloletniej pracy, Obóz Legjonowy wychodził z odosobnienia, stawał na równi z innym obozem narodowem, który wprawdzie był mi dotąd bliższym, który jednak nie ma „monopolu“ na rezprezentowanie interesów Narodu.

Sądzę, że wielu innych ludzi podobne przeżycia przechodziło i, że w ten sposób Legjoniści wychodzili coraz bardziej z odosobnienia, w jakiem się znajdowali w latach 1914—1915.

Przyznam, że czytając sprawozdania z ostatniego ich zjazdu, dobre odnoszę wrażenie. Nabożeństwo na stokach Cydadeli pod krzyżem Traugutta, uroczysta msza św. i kazanie, mowy prezesa Sławka i gen. Składkowskiego, tyle myśli górnych i pięknych o tem, co było, i o tem, cobyśmy mieć chcieli, — to wszystko świadczy, że **Legjoniści są obozem szczerze narodowym i chcą nawiązać do tego, co było wielkiem i pięknem w naszej przeszłości.**

Można, i potrzeba nieraz, poszczególne osoby czy zarządzenia Obozu Legjonowego krytykować, ale **nie należy temu Obozowi jako całości odbierać kredytu moralnego, nie należy go traktować jako czegoś nam „obcego“, jako czegoś tylko „narzuconego“.**

Ks Szydelski
poseł

Bez nich

Na wiecu w pewnym Pikutkowie socjalistyczny mówca, piorunując przeciw „burżuazji“, zakończył swe przemówienie grzmiącemi słowami: — „Precz z pachołkami kapitału! Towarzysze! Wznieśmy okrzyk: Karol Marks niech ż y j e!“

Towarzysze wznieśli okrzyk trzykrotnie. Ale na Karolu Marksie nie zrobiło to widocznie wrażenia, bo leżąc oddawna w grobie, nie pokwapił się wracać z tamtego świata poto jedynie, ażeby krzykaczowi zrobić przyjemność i... „ż y ć“.

A w gazecie w pewnem pomorskiem, niebardzo podłem mieście „narodowy“ publicysta, piekląc się na „sanację“ z racji wczorajszego Święta Żołnierza, zakończył swe wywody słowami: — „Jakto? Uciekinierowie żydowscy (z Sowietów) mają w r a c a ć do Polski? A obrońcy stołecznej (!) Warszawy jak g e n. R o z w a d o w s k i, gen. Haller, gen. Sikorski i t. d. mają iść w niepamięć i lekceważenie?“

Publicysta „narodowy“ zapewne dlatego tylko nie zakończył swych słów okrzykiem: „Ś. p. gen. Rozwadowski niech ż y j e!“, że się tego okrzyku automatycznie należy domyślać, skoro życzeniem p. publicysty jest, by zmarły generał „w r a c a ł do Polski“. Nie ruszajmy jednak zmarłych, zostawiając ten piękny obyczaj metodom „narodowych“ dziennikarzy. Natomiast wartoby na marginesie tych makabryczno-humorystycznych pomysłów „narodowego“ organu zapytać, j a k i e to mianowicie i z c z y j e j strony idące „l e k c e w a ż e n i e“ nie pozwala „wracać do Polski“ tym innym ludziom, obok ś. p. gen. Rozwadowskiego wymienionym?

O ile nam wiadomo, gen. Haller i gen. Sikorski i inni „obrońcy stołecznej Warszawy“ — jak ich ów „narodowy“ dziennik nazywa, zaliczając do nich nawet... „premjera zwycięskiego rządu“ z r. 1920, Witosa, — nietylko cieszą się po dziś dzień najlepszem zdrowiem, ale nikt im nigdy wstępu do Polski nie zagradzał. P. Sikorski wojażował sobie, coprawda, nawet zagranicę, coś-niecoś pono dla własnej przyjemności, a coś-niecoś dla innej naturalnej potrzeby. Ale tak się jakoś złożyło, że akurat niedawno teraz w pewnej niedalekiej od Pomorza miejscowości widziało się obu pp. generałów, p. Hallera i p. Sikorskiego, razem pod rączkę, w cichej zażyłej rozmowie spacerujących wieczorkami w cieniu ustronnych alei, zdala od ludzi, zdala od publiczności... A co do kuma Wincentego, to i ten niedawno wojażował sobie z rodzinnych Wierzchosławic aż na Pomorze, szukając tu pewnikiem zgubionego przez siebie zeszłorocznego śniegu...

Żaden z nich „w niepamięć“ nie poszedł: — wszyscy oni mają sami miły obyczaj „przypominania się“ pamięci ludzkiej, i to nietyle w porę, ile aż nazbyt często. Że im bowiem jacyś-tam Tuchaczewscy, Weygandowie, Jouvenele i D'Abernonowie swemi publikacjami, opartemi o faktyczne a nie bujane dokumenty, powiedzieli w oczy, j a k wyglądał ich udział w zwycięstwie 1920 r., — to cóż to znaczy dla ludzi, których jedyną podstawą do samooceny jest tylko usłyszenie z gardła partyjnych towarzyszów okrzyku: — „niech żyje“ — ?

Okrzyk taki jednak, wystarczający może dla poziomu w i e c u lub p a r t y j n o - p r o w i n c j o n a l n e g o o r g a n u, napewno nie zdoła powołać zpowrotem do „życia“ nikogo, kto sam dobrowolnie grzebie się w niepamięć historji dlatego, że również s a m i również d o b r o w o l n i e z l e k c e w a ż y ł nakazy historj. Nakazem zaś tej polskiej rzeczywistości, jaka się dziś tworzy, jest przedewszystkiem k a r n e p o d p o r z ą d k o w a n i e s i e b i e i s w o i c h a m b i c y j p o d i n t e r e s o g ó l n e g o d o b r a p a ń s t w o w e g o. Kto tego zrozumieć nie chce, ten widocznie sam nie chce „wracać do Polski“ i sam sobie wszelką możność takiego powrotu odcina.

*Oczywiście, niema powodu martwić się nad tem, że takiemu komuś nie pozostaje potem, — podobnie jak i pp. „narodowym“ przywódcom, — nic innego, jak tylko wałęsać się milczkiem i chyłkiem po krętych dróżkach zapadłych folwarczków i mieścin, zdala od „publiczności“, coraz dalej od społeczeństwa, coraz dalej od... Polski. Jest to bowiem los tego rodzaju ludzi, — ich własny, przez nich samych zasłużony los, którego nie odrobią ani reklamowo-operetkowe lub makabryczne wiwatowania partyjne, ani też pokątne, coraz bardziej parafijańskie a coraz bardziej bezsilne „pieklenia“ się i „piorunowania“ przeciw Jutru, ku któremu Polska dzisiejsza idzie — **b e z n i c h.***

Wycieczka studentów rumuńskich w Polsce

W dniu 16 bm. przybędzie do Warszawy wycieczka 25 studentów rumuńskich z Jassy, którzy spędzą w Polsce dwa tygodnie. Goście rumuńscy zwiedzą Warszawę, Poznań, Gdynię, Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Lwów.

Wycieczkę podejmować będzie Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

Kpt. Skarżyński o Pomorzu

(Oryginalna korespondencja z Warszawy).

Od Redakcji: Wywiad poniższy zawdzięczamy uprzejmości jednego z wybitnych przedstawicieli Duchowieństwa pomorskiego, który w czasie uroczystości powitalnych na cześć naszego Bohatera Przestworzy miał możność osobistej rozmowy z nim na temat Pomorza. Korespondent nasz pisze:

W pierwszych dniach sierpnia br. kiedy przebywałem w Warszawie, szczęśliwym



Bohaterski zwycięsca Atlantyku kpt. Stanisław Skarżyński

trafem złożyło się tak, że właśnie w tym czasie powrócił z Ameryki nasz Zdobywca Atlantyku, p. kpt. Skarżyński.

Dzięki moim osobistym znajomościom w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie dzięki życzliwości gen. sekretarza p. ppłk. Kwiecińskiego, otrzymałem zaproszenie na bankiet, wydany przez Aeroklub wieczorem 3 bm. w salach Hotelu Europejskiego na cześć i przywitanie Zwycięscy Oceanu. Z zaproszenie skorzystałem bardzo chętnie na bankiecie, jako jedyny przedstawiciel Pomorza, miałem zaszczyt osobiście poznać elitę naszego lotnictwa polskiego z Bohaterem na czele, konstruktorów zwycięskiego samolotu „RWD 5-bis", oraz przedstawicieli świata dyplomatycznego, rządowego, wojskowego, naukowego i stołecznego.

P. ppułk. Kwieciński, jako jeden z gospodarzy bankietu, umieścił mnie przy stole obok siebie, z lewej zaś strony miałem jako sąsiada jednego z słynnych kontruktorów „RWD-ziaków", p. inż. Rogalskiego. W serdecznej, dłuższej rozmowie z p. kpt. Skarżyńskim udało mi się uzyskać jego zgodę na mały wywiad dla prasy polskiej na Pomorzu. Fakt ten tem więcej trzeba podkreślić, że kapitan jest obecnie wprost zarzuconym bardzo męczącemi, wywiadami, wizytami, rewizytami, zaproszeniami itp honorami.

W dniu wyznaczonym przez niego przychodzę do Aeroklubu R. P., mieszczącego się w Alejach Ujazdowskich w pobliżu Placu Trzech Krzyży. Przy wejściu do poczekalni informują mnie, że kapitan odbywa w tej chwili dłuższą konferencję z członkami Aeroklubu w sprawie wydania książki o przelocie Atlantyku. Mam więc sporo czasu. Rozglądam się po znanej mi już sali. Na ścianach wiszą śliczne, duże zdjęcia lotnicze znanych budowli nowoczesnych i historycznych, jak Czerna, Bielany koło Krakowa, pałac Waka, Jasnogóra, gmach województwa i Sejmu Śląskiego, ruiny zamków obronnych w Olsztynie, Chęcicach, Rabsztynie itd itd. Na półkach rozmieszczone są różne nagrody lotnicze członków Aeroklubu.

Gdy tak staram się myślami przeniknąć zaszczytne wyniki i dążenia naszej Braci Lotniczej, otwierają się drzwi i wchodzi kapitan Skarżyński w towarzystwie jednego ze swych kolegów lotników. Jest godzina 18,50; obaj panowie witają się zemną bardzo serdecznie, jakgdybyśmy się znali już od lat wielu. Siadamy.

Oznajmiam, że chciałbym przeprowadzić wywiad więcej regionalny, tj. dowiedzieć się, co łączy naszego Bohatera z Pomorzem. Kapitan Skarżyński zgadza się na to, zwłaszcza gdy mu mówię, że treść wywiadu bedzie przezemnie rozesłana do całej prasy polskiej na Pomorzu.

Stawiam pytania.

— Czy Pan Kapitan, jako inwalida, nie odczuwał dolegliwości w nodze podczas lotu do Ameryki?

— „Nie. Podczas wojny bolszewickiej byłem dwukrotnie ranny, raz pod Płockiem w r. 1919, poraz drugi pod Radzyminem w r. 1920. Wyszedłszy z tego wszystkiego z sztywną lewą nogą, nie mogłem pełnić nadal służby wojskowej w piechocie i dlatego zgłosiłem się do lotnictwa; tu od przeszło lat 10-ciu czuję się dobrze i nie doznaję w nodze żadnych dolegliwości, gdyż noga podczas lotu swobodnie odpoczywa."

— Czy Pan Kapitan przed odlotem był przekonany, że przeleci Ocean?

— „Tak; gdybym nie miał tej wewnętrznej pewności siebie, nie odważyłbym się na tak daleki lot ponad morzem".

— Jakie stosunki społeczno-religijne zastał Pan Kapitan wśród Polaków?

— „Ubolewać bardzo trzeba nad rozdarciem tamtejszych rodaków pod względem religijnym; na trzy wrogie sobie obozy są tam wśród Polaków katolicy, t. zw. „narodowcy" i ateiści. Byłoby bardzo pożądanem, by o tych bolączkach bliżej zostały poinformowane osoby do tego powołane i żeby obecny smutny stan zmienił się na lepsze. Tem więcej boleję nad tem, że sam jestem wierzącym katolikiem. Dlatego wybrałem sobie na przelot przez Atlantyk dzień mego Patrona, św. Stanisława biskupa - męczennika (8. V.); i mocno jestem przekonany, że głęboka wiara doprowadziła mnie do celu".

— **Czy bywał Pan Kapitan na Pomorzu — kiedy? — jak często? — w jakich sprawach?**

— „Poraz pierwszy byłem na Pomorzu krótko, po przyłączeniu Pomorza do Polski zaraz po wyleczeniu się z rany, otrzymanej pod Połockiem w 29-tym pułku kaliskim Strzelców Kaniowskich. Przywiozłem wówczas z Kaliskiego transport bataljonu ochotników do 229-go pułku w kadrze tzw. Dywizji Syberyjskiej, mieszczącej się wówczas **w Toruniu i Grudziądzu.** Była to ciężka ta Polski chwila, gdy bolszewicy parli na Zachód; tych ochotników zwerbował w Kaliskiem i sam jako ochotnik - żołnierz się zapisał jeden z księży z okolicy Kalisza.

W r. 1925-tym **ukończyłem w Bydgoszczy szkołę pilotów;** miasto to trzeba zaliczyć do Ziemi Pomorskiej ze względu na położenie geograficzne.

Bywałem często nad **Polskiem Morzem;** znam cały półwysep helski jego poszczególne miejscowości, jak Hel, Jastarnię, Kuźnicę, Chałupy oraz dalsze wybrzeże z Jastrzębią Górą, Żarnowcem i Rumją. Bezpośrednio miałem i mam od dłuższego czasu **wiele styczności z Aeroklubem Polskim w Gdańsku,** często bowiem przebywałem na lotnisku tegoż Aeroklubu w Rumji jako instruktor z ramienia Departamentu Lotnictwa.

Żona moja oraz moja siostra przebywały nad Polskiem Morzem w Jastarni przez 3 tygodnie krótko przed moim powrotem z Ameryki. Sam także zamierzałem teraz po powrocie z Ameryki nieco sobie **odpocząć na Wybrzeżu.** Niestety jednak obowiązek woła mnie na kurs do Rembertowa, a wywczasy nad morzem trzeba odłożyć do przyszłego lata".

— **Jakie wrażenie wyniósł Pan Kapitan z Pomorza?**

— „Podziwiałem zawsze i wszędzie **wielki, gorący patrjotyzm u rodaków na Pomorzu,** które poznać zdołałem nieomal całe. **Bywałem w Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy, Wąbrzeźnie, w Świeciu, Starogardzie, Kościerzynie, Kartuzach, Tczewie, Wejherowie, Pucku i Gdyni.**

Na Helu i na wyybrzeżu **spotykałem się często z Kaszubami;** pełen jestem podziwu dla ich serdecznego i szczerego usposobienia; nie obawiają się np. złodzieji, nieraz nie mają zamków przy drzwiach domu.

Pozatem bardzo często **latałem na różnych samolotach nad Pomorzem** do Grudziądza i do Gdyni.

— **Czy Pan Kapitan miał wzgl. ma kolegów lotników, pochodzących z Pomorza?**

— „Tak, znam dobrze **p. majora Kowalewskiego,** który był następcą dowódcy pułku lotniczego w Toruniu. Z śp. **kapitanem Szymyślikiem,** który swe życie zakończył tragicznie przez zaczadzenie się w swem nowem mieszkaniu w Poznaniu, byłem razem na kursie w Dęblinie".

— **Czy Pan Kapitan spotkał w Ameryce Południowej Polaków - emigrantów, pochodzenia z Pomorza?**

— „Tak; np. ks. **proboszcz parafji polskiej w Buenos Aires pochodzi z Pomorza.** Ponadto liczne **rodziny polskich osadników, pochodzących z Pomorza,** wypytywały się się mnie o swe rodzinne strony pomorskie, na co dawałem odpowiedzi, jak mogłem".

— **Czy tamtejsi Polacy obchodzili także nasze „Święto Morza"?**

— „Może nie w tak obszernym zakresie, jak to się działo w Polsce, ale prowadzi tam propagandę na rzecz Polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej p. gen. Strzemieński".

— **Czy Pan Kapitan ma krewnych na Pomorzu? — jest tam bowiem rodzina ziemiańska, posiadająca domenę w Radostowie w powiecie tczewskim.**

— „Moi przodkowie wywodzą się z rodziny szlacheckiej w Łomżyńskiem. Rodzice moi posiadają aptekę w miasteczku Warcie; matka moja jest także szlachcianką pochodzi z Kozłowskich.

Co do **rodziny Skarżyńskich, zamieszkałej na Pomorzu,** nie mogę w tej chwili dać dokładnej odpowiedzi, gdyż o tem dotąd nie wiedziałem".

— **Czego spodziewa się Pan Kapitan od społeczeństwa pomorskiego dla naszego lotnictwa?**

— „Wiem, że idea lotnictwa coraz więcej się rozwija wśród młodzieży pomorskiej. Istnieją tam liczne koła LOPP im. śp. kapitana Franciszka Żwirki oraz sekcje modelarstwa lotniczego im. śp. inż. Stanisława Wigury. Wiadomo mi także, że jeden z tamtejszych uczniów gimnazjalnych otrzymał już przed rokiem świadectwo pilota.

Wiele więc pozytywnej pracy i wyników spodziewać się można od młodszego pokolenia w niedalekiej przyszłości przy równoczesnem wzmocnieniu propagandy.

Starsze społeczeństwo Pomorza najlepiej przysłużyłoby się sprawie lotnictwa polskiego, gdyby zakupiło kilka samolotów-awjonetek, tak, by Aeroklub Pomorski mógł rozpocząć swą pracę.

W tej propagandzie na rzecz lotnictwa naszego wydatnie dopomagać może patrjotycznie duchowieństwo pomorskie przez należyte i rzeczowe wyzyskanie w tym kierunku swego autorytetu moralnego".

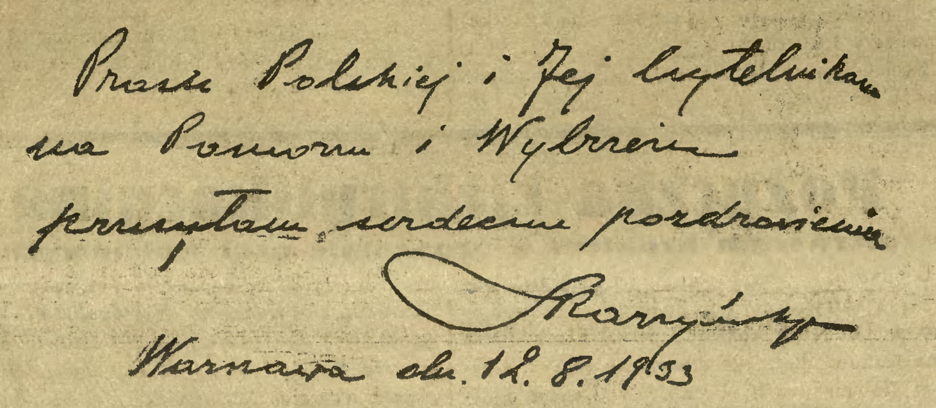
* * *

Na tem kończą się główne myśli wywiadu u najpopularniejszej obecnie w Polsce osobistości.

Warto dodać kilka słów charakterystyki Zwycięscy Oceanu: jest on średniego wzrostu, dosyć szczupły, blondyn, miłego wejrzenia, zawsze uśmiechnięty. O sobie mówi niechętnie, trzeba nieraz fortelem wyciągać niejedne ciekawe szczegóły z jego życia lotniczego. Przykładna wprost jest jego skromność, którą to cechę każdy podkreśla, ktokolwiek miał sposobność Bohatera poznać osobiście.

Jako miły upominek wręczył mi p. Kapitan w końcu rozmowy swą książkę o przelocie ponad Afryką, pod tytułem: **„25.770 km. ponad Afryką".**

Ktokolwiek zaznał względnie zazna tyle niezmiernej uprzejmości, ujmującej grzeczności i życzliwości tegoż skromnego Bohatera, ten będzie wszędzie i zawsze popierał gorliwie słowem i czynem lotnictwo polskie.



Autograf kpt. Skarżyńskiego dla naszych Czytelników

Gdyby tak starsi...

Harcerze polscy i niemieccy z Gdańska wracają wspólnie w braterskiej przyjaźni z Gödölö do Polski

Harcerze polscy z Gdańska spotkali się w Gödölö z niemieckimi harcerzami z Gdańska. Niemieccy harcerze gdańscy, składając wizyty harcerzom różnych krajów, przybyli również i do harcerzy polskich, gdzie specjalnie serdecznie powitali się z grupą gdańskich harcerzy polskich.

Harcerze polscy i niemieccy z Wolnego Miasta, wracają wspólnie do Polski, przybywszy do Krakowa w dniu wczorajszym. Również oddział młodzieży gdańskiej, spędzający wakacje w obozie Ymca w Mszanie Dolnej przybędzie do Krakowa o godz. 18,40, spotykając się z powracającymi z Węgier harcerzami polskimi i niemieckimi z Gdańska.

Wieczór 15 sierpnia i cały dzień następny obie grupy spędzały w Krakowie, zwiedzając zabytki, poczem zwiedzili Wieliczkę. W Krakowie harcerzy niemieckich i polskich przyjmował hufiec harcerzy krakowskich.

Młodzież polsko i niemiecka z Gdańska wyjechała z Krakowa wczoraj o godz. 22-ej. Z ramienia senatu na spotkanie młodzieży wyjechał do Krakowa sekretarz prezydenta senatu Streiter, z ramienia komisarza generalnego w Gdańsku referent prasowy Tarnowski.

Z obozu w Mszanie Dolnej nadeszła wiadomość, że gdańska młodzież niemiecka czuje się tam bardzo dobrze wśród młodzieży polskiej.

Rewizja na „Polonji"

Polskich turystów policja irlandzka podejrzewała o... przemyt broni

Korespondent jednego z pism warszawskich donosi z Dublina o niezwykłej przygodzie — która jakoby spotkała wczoraj bawiący na wycieczce dookoła W. Brytanji polski statek pasażerski „Polonia"

Jednym z etapów wycieczki był Dublin, — dokąd „Polonja" miała okazję zawinąć właśnie w dniach największej gorączki politycznej z powodu zapowiedzianego przez faszystów irlandzkich demonstracyjnego pochodu.

Na 400 wycieczkowiczów „Polonii" czekała w Dublinie niebylejaka niespodzianka. Oto na pokład wkroczyła irlandzka policja, która przeprowadziła szczegółową rewizję w poszukiwaniu broni.

Na okręcie znalazła się pewna ilość rewolwerów, stanowiących własność załogi i pasażerów. Broń tę wziął pod swą opiekę kapitan „Polonji".

Wypadek ten spowodowany został zapewne wzmożonym ostatnio przemytem broni dla „niebieskich koszul."

Kpt. Skarżyński — członkiem honorowym Aeroklubu Warszawskiego

W środę, dnia 16 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Aeroklubu Warszawskiego, zwołane w celu nadania godności honorowego członka Aeroklubu zdobywcy Atlantyku kpt. Skarżyńskiemu.

Jak się dowiadujemy, kpt. Skarżyński przyjął ponadto godność członka zarządu Aeroklubu i zamierza brać żywy udział w jego pracach.

Naczelny skaut świata gen. R. Baden-Powell dziś przybywa do Gdyni

Dziś, kiedy polska organizacja harcerska, a wraz z nią cała Polska poraz pierwszy powita na ziemi polskiej — u bursztynowych swych granic — twórcę skautingu Sir Roberta Stephensona Saith Baden Powella Lorda of Gilwell, niesposób przedstawić choćby tylko w kilku słowach stosunku tego nadzwyczajnego człowieka, który łączy w sobie zasób nieograniczonej energji z wielkim zasobem humoru i pogody ducha — do harcerzy polskich, a tem samem do Polski, stosunku, nieujętego w żadne konwenansy oraz piękne frazesy — ale opartego na szczerej życzliwości i prawdziwem zainteresowaniu Harcerstwem na różnych zjazdach, konferencjach i jamboree.

Z historji Harcerstwa polskiego wynika, że pierwszym Polakiem, jaki korespondował ze Skautem Naczelnym był ś. p. Edmund Naganowski, literat, który po kilkoletnim pobycie w Anglji zamieszkał we Lwowie. Do niego to właśnie pisał Skaut Naczelny „jeżeliby Wasz skauting miał być bez Boga, to lepiej, żeby go wcale nie było''.

Pierwszy osobisty kontakt nawiązał Lord Baden Powell z drużyną lwowską na Zlocie Skautowym w Birmingham w roku 1913, gdzie zaznacza się pierwszy wybitny stosunek Skauta Naczelnego do Polaków. Skaut Naczelny wtenczas uznał drużynę lwowską, kierowaną przez nieżyjącego dziś ś. p. Andrzeja Małkowskiego, za oficjalną reprezentację Polski — której granice nie były wówczas wytyczone na mapach świata i odtąd rozpoczyna się serja serdecznych nici braterskiej miłości i przyjaźni — przędzących silny pomost wdzięczności i pracy między Skautem Naczelnym Świata z organizacją harcerstwa polskiego — która po organizacjach angielskiej i amerykańskiej jest najliczniejszą a bezsprzecznie zajmuje pierwsze miejsce pod względem ideologji harcerskiej.

Dowód życzliwości mieliśmy i w roku 1920. Gdy okazało się, że drużyna przedstawicielska na Zlot w Londynie musi pozostać w kraju i spełnić obowiązek obrony Ojczyzny, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wysłało depeszę do Głównej Kwatery Skautów Angielskich, zawiadamiającą, że kiedy Polska broni własnego bytu i zagrożonej cywilizacji — Harcerstwo musi dać przykład służby Ojczyźnie, wskutek czego wyjazd drużyny polskiej na zlot został odwołany. Nasz telegram został przez Skauta Naczelnego odczytany na Zlocie w obecności przedstawicieli 22 narodów — którzy to przez Skauta Naczelnego nas zapewnili, „że głęboko współczują z nami w ciężkich czasach, jakie nasz kraj obecnie przeżywa'', zapewniając zarazem o swoim braterskim stosunku do braci Skautów w Polsce.

Nie tylko jednak harcerze i władze harcerskie umiały ocenić życzliwe ustosunkowanie się Skauta Naczelnego do Harcerstwa, a przez to pośrednio do naszego narodu. Rząd Rzeczypospolitej w uznaniu zasług Naczelnego Skauta nadał mu w dniu 27 stycznia 1928 roku wysokie odznaczenie: — krzyż komandorski Polonia Restituta z gwiazdą. Odznaczenia tego dokonał Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie p. Skirmunt, w obecności sekretarza zagranicznego Związku Harcerstwa Polskiego dha Sopoćki, w czasie dorocznego przyjęcia Skautów — Komisarzy.

Wreszcie ostatnie lata, które są jakby ukoronowaniem dwudziestokilkoletniej nietylko sympatji ale realnej i aktywnej życzliwości, chociażby wspomnieć zapowiedź zeszłorocznego przybycia do Polski — które niestety nie doszło do skutku z powodu poważnej choroby Skauta Naczelnego. Następne ostatnie nieomal godziny Zlotu Międzynarodowego w Gödölö pod Budapesztem — kiedy w czasie konferencji międzynarodowej na każdym kroku podkreślał imię harcerstwa polskiego, gdzie również powołał w skład Międzynarodowego Biura Skautowego składającego się z 9-ciu członków przedstawiciela Polski dha Harcmistrza Dr. Strumiłłę — nestora Harcerstwa Polskiego i wreszcie przybycie Skauta Naczelnego do Polski — do Gdyni — perły miast polskich — na czele korpusu instruktorskiego, liczącego 600 członków — instruktorek i instruktorów angielskich.

I dziś jakież refleksje budzą się w myśli między naszem pierwszem spotkaniem a obecnem... Mimo że dzieli je 20 lat... Dwadzieścia lat temu na ziemi angielskiej Skaut Naczelny zasalutował Białego Orła, który łopotał dumnie nad głowami polskiej reprezentacji i przypiął sobie na piersi małego srebrnego orzełka zaofiarowanego mu przez dha Nowaka — dziś we własnym porcie, — nad własnem morzem zasalutuje okręt wiozący Skauta Naczelnego nasza własna rodzima polska bandera a na jego piersi obok odznaczeń angielskich i Legji Honorowej błyszczy gwiazda krzyża komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Te dwadzieścia lat — później, to różnica dwóch spotkań. Dwadzieścia lat temu Skaut Naczelny w swym przeglądzie miesięcznym w „Headquarters Gazetten'' i w gawędzie „The Scout'' wymienił Polaków na pierwszem miejscu — dziś dzienniki niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej witają Skauta Naczelnego na swej własnej ziemi.

Dlatego na tle tych dwóch czasów z dumą rozpieramy nasze piersi, z radością prężymy nasze mięśnie, z wielkim entuzjazmem ślemy jasny, orli wzrok w przestrzenie — realizując hasła Naczelnego Skauta — ramię przy ramieniu — ze szczerym uśmiechem harcerskim we wzajemnem zaufaniu podajemy sobie dłonie, by łącznie, wspólnym wysiłkiem tworzyć nowy świat na zasadzie zbliżenia i solidarnej współpracy ludzi i narodów.'' Ku tym celom idzie nasza 80.000 armja wsparta wzajemnym szacunkiem i ludzką solidarnością — armja czystych serc i jasnych umysłów — armja pogody i radości — armja siły i zwycięstwa z Wolnej Swej i Niepodległej Ojczyzny — z Mocarstwowej Polski.

Program pobytu twórcy skautingu w morskiej stolicy Polski

W dniu 16. b. m. o godz. 10-ej zawinie do portu gdyńskiego statek „Calgaric'', wioząc na pokładzie twórcę skautingu gen. Baden Powella, oraz 600 instruktorek i instruktorów skautowych angielskich.

W pobliżu Helu powitają statek żaglówki harcerskie, oraz dwie harcerskie drużyny morskie na kajakach, które jako eskorta honorowa towarzyszyć będą dostojnemu gościowi do portu w Gdyni.

Na pokładzie powitają gen. Baden Powella przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, woj. Michał Grażyński, oraz członkowie naczelnictwa harcerskiego.

Następnie gen. Baden Powell dokona na molo pasażerskiem przeglądu drużyn męskich i żeńskich, poczem uda się samochodem na zwiedzenie miasta i portu.

Zkolei obecny będzie na stadjonie, gdzie odbędą się pokazy chorągwi poznańskiej. Po obiedzie w Szkole Morskiej, gen. Baden Powell wraz z towarzyszącymi mu skautami angielskimi zwiedzi reprezentacyjny obóz harcerek pod Oksywią.

O godz. 16-tej statek „Calgaric'' opuści port gdyński.

Gen. Sławoj-Składkowski powita oficjalnie twórcę skautingu w Polsce

W dniu 14 bm. wieczorem wyjechał do Gdyni II. wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, który w imieniu prezesa Rady Ministrów weźmie udział w uroczystem powitaniu twórcy skautingu gen. Baden Powella w dniu 16 b. m.

W czasie pobytu w Gdyni gen. Sławoj Składkowski będzie gościem komisarza rządu p. Sokoła.

Pożyczka elektryfikacyjna
pierwszym krokiem w programie prac kolejowych

Londyński „Times", omawiając sprawę *pożyczki elektryfikacyjnej*, podkreśla, że podpisany w Londynie kontrakt przez wiceministra Koca stanowi dla niego *stanowczy sukces*, albowiem głównie dzięki obecności w Londynie wiceministra Koca, jako szefa delegacji polskiej, stało się możliwem ostateczne zawarcie umowy z grupą angielską.

„Należy się spodziewać — pisze dziennik — że *w ślad za obecną umową pójdą dalsze*, zwłaszcza, że w Polsce istnieje szerokie pole nietylko dla elektryfikacji, ale również i dla *budowy kolei oraz uruchomienia regularnej komunikacji autobusowej* między miastami, nieposiadającemi połączeń kolejowych. Chodzi jedynie o uzyskanie dogodnych warunków dla finansowania. *Koncern Metropolitan Vickers wyraził już swą zgodę na zainwestowanie około miljona funtów przy rozbudowie elektrowni pruszkowskiej.* Aczkolwiek Polska dokonała cudu przy odbudowie swych sieci kolejowych, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni skąpe środki finansowe, jakiemi rozporządzała, to jednak rozwój działalności życia gospodarczego doznał znacznego opóźnienia z powodu braku nowoczesnych środków komunikacyjnych. Prace, wypływające z kontraktu londyńskiego, są *pierwszym tylko krokiem w programie prac kolejowych rządu polskiego.*"

Nowe inwestycje portowe w Gdyni
Nabrzeże francuskie rozpoczanie intensywną pracę

Przed paru dniami odbyła się inauguracja robót przy budowie 3-ch nowych magazynów w porcie gdyńskim, a mianowicie magazynu drobnicowego Tow. Eksped. „Warta" oraz magazynu owocowego znajdującego się w organizacji Sp. Akc. „Aukcje Owocowe w Gdyni" Oba magazyny pod względem architektonicznym stanowią całość i znajdą się na nabrzeżu francuskiem bezpośrednio za budującym się **magazynem tranzytowym i dworcem morskim** Magazyn „Warty" posiadać będzie około 3 tysiące m kw. użytkowej powierzchni, a magazyn owocowy około 4 mtr kw. Długość frontu zabudowy obu magazynów wynosić będzie około 200 m.

Obie inwestycje będą ukończone na koniec października rb. Przy budowie będzie zastosowana konstrukcja żelazo-betonowa, zaś dachy zbudowane będą według systemu „Polstephana". Magazyn owocowy będzie posiadał instalacje do ogrzewania. Będzie to piętrowy budynek posiadający duże pomieszczenia specjalnie dla aukcyj owocowych. Magazyn „Warty" otrzyma izolowane ściany, bramy i dachy i w razie potrzeby będzie mógł być również ogrzewany.

Dzięki budowie obu tych magazynów oraz jednoczesnemu wykończeniu magazynu tranzytowego i dworca morskiego, nabrzeże francuskie, które dotąd było bezczynne, będzie mogło rozpocząć intensywną pracę, tembardziej, że równocześnie z wykonaniem magazynów nabrzeże to otrzyma sześć nowych dźwigów półportalowych.

Stosujmy zasadę wzajemności
w stosunkach polsko-niemieckich

W polskiem prawie przemysłowem istnieje zasada, że cudzoziemcowi wolno wykonywać przemysł w Polsce pod warunkiem, że obywatele polscy w kraju pochodz. cudzoziemskiego również korzystają z prawa osiedlania się.

Dotychczas w stosunkach między Polską i Niemcami zasada ta była przestrzegana. Dopiero w ostatnich czasach pod wpływem znanych wypadków w Rzeszy, wytworzył się wśród polskich kół gospodarczych pogląd, że zasada wzajemności w stosunkach polsko niemieckich przestała istnieć o tyle, że obywatele polscy wykonujący zawód handlowy wzgl. przemysłowy w Niemczech, narażeni są ze strony niemieckiej na szykany, repatrjacje itd. W tych warunkach należałoby rozważyć, czy można obywatelom niemieckim udzielać zezwoleń na wykonywanie zawodów handlowo-przemysłowych w Polsce.

Zagadnienie to ma szczególną wagę na Pomorzu, gdzie ze szczególną pewnością zgodnie ze starem pruskiem hasłem „Drang nach Osten", niemieccy kupcy i przemysłowcy poprostu polują na polskie placówki gospodarcze Obecnie władze administracyjne będą mogły jeszcze bardziej skutecznie zwalczać niemiecką ofesywę gospodarczą na prapolskie Pomorze, uniemożliwiając obywatelom Rzeszy osiedlania sie w naszej dzielnicy.

Nowa ulga dla rolnictwa

W roku ubiegłym *przy wypłacie kredytów rejestrowanych pod zastaw zboża, władze skarbowe potrącały zaległe podatki rolnikom.* W tym roku władze skarbowe zamierzały przy wypłacie tych kredytów potrącać całość zaległości podatków gruntowych, powstałą po dniu 1 października 1931 r. Naskutek starań organizacyj rolniczych Minister Skarbu, jak się dowiaduje nasz warszawski korespondent, zarządził, aby *przy wypłacie kredytu rejestrowego pod zastaw zboża, maksymalne ściągnięcie na poczet zaległego podatku gruntowego, licząc od dn. 1 października 1931 r., nie przekraczało 25% pożyczki przyznanej rolnikowi.* Zarządzenie to stanowi dużą *ulgę dla rolników*, posiadających zaległości w podatku gruntowym.

W przededniu nowego podziału administracyjnego Państwa

Dowiadujemy się, że w związku z wykonaniem ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego, minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych komisji podziału administracyjnego.

Zadaniem tej komisji będzie współdziałać przy wprowadzaniu w życie postanowień tej ustawy, koordynować stanowiska wszystkich zainteresowanych tem zagadnieniem czynników oraz utrzymywać ciągłość pracy i uzgadniać projekty wydawanych zarządzeń, a w razie potrzeby badać wyniki tych zarządzeń na miejscu.

Wywóz głównych zbóż w lipcu rb.

W ciągu lipca rb., a więc w ostatnim miesiącu kampanji rolniczej 1932-33 r. wywieziono z Polski ogółem pszenicy 54.621 q wartości 1.184 tys. zł.

W tym samym czasie wywieziono z Polski żyta ogółem 208.609 q wartości 2.521 tys. zł.

Eksport jęczmienia w lipcu rb. wyniósł ogółem 16.369 q wartości 223 tys. zł.

Ogólny wywóz owsa w lipcu rb. wyniósł 16.389 q wartości 251 tys. zł

„Wewnętrznem morzem wileńskiem" winna się zainteresować cała Polska

Delegaci komisji wycieczkowej kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego w osobach żony kuratora *Szelągowskiego*, naczelnika *Głuchowskiego* (b. dyrektora gimnazjum toruńskiego) i instruktora *Łucznika* zostali przyjęci w sobotę dnia 12 sierpnia w *Pikieliszkach przez p. marszałkową Piłsudską*, której wręczyli album, zawierający zdjęcia fotograficzne z *okolic Naroczy*. Pani marszałkowa Piłsudska zapytywała o rozwój schroniska nad Naroczą oraz radziła ze względu na piękno Naroczy, *zainteresować „wewnętrznem morzem wileńskiem" całą Polskę* oraz wycieczki zagraniczne.

261 robotników wyjechało z Francji do Polski

Według ostatniego sprawozdania z francuskiego rynku pracy, w okresie tygodniowym wyjechało z Francji ogółem 652 robotników cudzoziemskich, w tem 261 robotników polskich — 76 mężczyzn i 185 kobiet.

W tym samym okresie przybyło do Francji 270 robotników cudzoziemskich, w tem ani jeden robotnik polski.

Emigracja na kolonję Agua Branca w Brazylji

Syndykat Emigracyjny przygotowuje najbliższy transport osadników polskich na kolonję Agua Branca (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji, który wyruszył z Warszawy w dniu 18 września rb.

Następne transporty osadników na tę kolonję wyjeżdżać będą w odstępach 2- i 3-miesięcznych.

KRONIKA

czwartek 17 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa, Joachima ojca
Czwartek Jacka Wyz.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli. dnia 20 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 9—94 i Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel 1—91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **„Dzidzi"**, najnowsza operetka Stolza z p. Korabianka w roli tytułowej ukaże się dziś we środę.

— **„Niebieski motyl"** — w czwartek.

— **„Żoneczka z Varieté"**. W pełnych próbach farsa w 3 aktach.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — przepiękny dramat o niezwykle głębokiej treści p. t. „Kaprys kobiety". Ponadto wesoła farsa p. t. „Banda Babula". Ilustracja muzyczna salonowa.

Bałtyk: — „Miasto cudów" z Douglasem Fairbanksem w roli głównej i film p. t. „Szlakiem hańby" z udziałem Malickiej i Samborskiego.

— **Kristal'** doskonały podwójny program, składający się z przepięknych zharmonizowanych obrazów: „Noc w Chicago" i „Tajemnica kajuty okrętowej". Akcja pełna emocjonujących momentów toczy się w błyskotliwem tempie, trzymając uwagę widza w ciągłem napięciu.

— **Marysieńka"** „Wyrok morza" i Kochanka z Tahiti".

— **„Rewja"** na ekranie potężny dramat życiowy pt. „Przeżycia jednej nocy". Na scenie rewja pt. „Sto pociech" w wykonaniu nowozaangażowanego zespołu artystów scen stołecznych.

— **Słońce** piękny dramat pt. „Za cenę wolności" oraz szampańska komedja pt. „Niezncśna Fifi", z Collen Moore w roli tytułowej.

Z miasta

— **Sprostowanie.** W cecenzji z „Ciotki Karola" umieszczonej w nr. 185 „Dnia Bydgoskiego" zakradł się błąd drukarski, a mianowicie w 5 wierszu drugiej kolumny zamiast „równowagi statystyki naszego światopoglądu" ma być „równowagi statyki naszego światopoglądu".

— **Ostatnia wycieczka morska w bieżącym sezonie.** Za 100 zł. przejazd i kompletne utrzymanie przez 5 dni — do Stockholmu w dniach od 3 do 7 września. Informacyj udziala i zapisy przyjmuje Sekretarjat P. T. K. ul. Marsz. Focha 3, tel. 7—64 w godzinach od 10 — 13 i 17—18.

— **Wycieczka do Ciechocinka.** W dniu 20 bm. organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze wycieczkę do Ciechocinka. Odjazd autobusami z pl. Teatralnego o godz. 7-mej, powrót o godz. 22. Bilety w cenie zł. 5,50 do nabycia w Sekretarjacie P. T. K. do dnia 18 bm.

— **Uwaga Lokatorzy!** Biuro Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej, oddz. III. w Bydgoszczy, zostało z dniem 1 maja 1933 r. przeniesione z ul. Długiej na ul. Śniadeckich 32.

— **Otwarcie zakładu zegarmistrzowsko-jubilerskiego.** Ub. soboty nastąpiło otwarcie nowego zakładu zegarmistrzowsko - jubilerskiego p. Feliksa Walarowskiego, przy u. Gdańskiej 59, naprzeciw „Klubu Polskiego". Staropolskim zwyczajem — poświęcenia nowej placówki dokonał w obecności grona znajomych ks. Siebers z parafji N. S. P. J.

Zakład ten wykonuje wszelkie reperacje zegarków, zegarów, regulatorów, biżuterji itp., oraz wszelkie rytowania, po nader niskich cenach. Nową tę placówkę polską polecamy naszemu obywatelstwu.

Kozak w bydgoskiej kozie!

Onegdajszej nocy ujęła policja bydgoska pewnego młodego osobnika o silnie podejrzanej kondycji, który przy bliższych oględzinach okazał się specjalistą od kradzieży wot kościelnych. Mianowicie znaleziono przy nim, oprócz doborowego kompletu narzędzi złodziejskich także walizę, zawierającą imponującą ilość wszelakiego rodzaju złotych i srebrnych pierścieni, łańcuszków, krzyżyków itp. Przedmioty te pochodzą z kradzieży w kościołach.

Ujęty młodzian podał się za Kozaka, pochodzącego rzekomo z Małopolski. Ze względu na uzasadnione przypuszczenie, iż Kozak, przybywając do Bydgoszczy z tak doskonałym sprzętem złodziejskim nie przyjechał li tylko w celu turystycznym — osadzono go narazie w areszcie policyjnym przy Wałach Jagiellońskich, w myśl wypróbowanych dewiz: ostrożność nigdy nie zawadzi, czy strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Urzędnicy państwowi w trosce o przyszłość swoich dzieci

domagają się upaństwowienia gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy i zniżki czesnego

Stoimy u progu nowego roku szkolnego. Nadchodzący początek okresu nauki nastręcza rodzicom, zwłaszcza rodzicom młodzieży szkół średnich, większe jeszcze trudności niż lata ubiegłe, bowiem obecnie, oprócz dawnego kłopotu powakacyjnego — wyłoniły się warunki specjalne, związane z nową reorganizacją szkolną.

W specjalnym kłopocie znaleźli się rodzice-urzędnicy państwowi, kształcący w zakładach średnich prywatnych córki, a to z powodu cofnięcia opłat czesnego. Jak bowiem wiadomo, w Bydgoszczy niema państwowego gimnazjum żeńskiego, więc jeśli chłopców — po cofnięciu tych opłat będzie można ulokwać w zakładach państwowych. — o tyle gorzej przedstawia się kwestja dalszej edukacji dziewcząt, dla których brak ogólnokształcącego zakładu państwowego. Sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia, jeśli się zważy, iż Bydgoszcz jest miastem 120-tysięcznem, a urzędnicy państwowi stanowią poważną liczbę obywateli.

Okoliczności te postawiły rodziców kształcących córki w zakładach średnich przed perspektywą ulokowania młodzieży w tut. szkołach miejskich. Atoli już pierwsze kroki przedsięwzięte w tym kierunku przekonały starających się, iż sprawa ta przedstawie większe trudności, niżli się można tego było spodziewać. Pomijając już ograniczoną ilość lokat, zarządy tych zakładów, tłumacząc się kosztowną administracją (podobno deficytową), są na punkcie zasadniczym, t. j. zniżki czesnego nieustępliwe.

Pertraktacjami w tej sprawie, w imieniu Komitetu Rodzicielskiego dzieci urzędników państwowych — zajęła się specjalna komisja. Delegacja tej komisji przeprowadziła już szereg wywiadków, m. in. była także na audjencji u p. Prezydenta miasta, poczem z wyników swej pracy złożyła Komitetowi rodziców relację. Sprawozdawcze to zebranie odbyło się ub. poniedziałku w świetlicy Pocztowego PW i WF, pod przewodnictwem p. radcy *Phillippa*. Sprawę referowali pp. radca *Kulinek* i nacz. *Retz*.

Jak wynika ze sprawozdań komisji — *p. prezydent miasta Barciszewski jest do postulatów urzędników państwowych ustosunkowany nader przychylnie. Definitywnie jednak sprawę tę załatwi Rada Miejska na najbliższem swem posiedzeniu*, które odbędzie się w dniu 21 bm., t. j. w dniu rozpoczęcia bieżącego roku szkolnego. Ze względu na to, iż termin płatności czesnego przypada w związku z reorganizacją dopiero w dniu 23 bm. — rodzice będą mogli przypuszczalnie z przewidywanych ustępstw, uchwalonych przez Radę Miejską, skorzystać jeszcze w pierwszym miesiącu nauki.

Po ożywionej dyskusji, jaka wyłoniła się nad sprawozdaniami komisji — Komitet Rodzicielski uchwalił jednogłośnie szereg rezolucyj, domagających się m. in. *upaństwowienia żeńskiego gimnazjum w Bydgoszczy* i to na warunkach, jakie władze państwowe będą mogły przyjąć za odpowiednie. *Starania w tym kierunku powinien podjąć sam Magistrat, biorąc pod uwagę dobro wszystkich obywateli miasta.*

Do czasu zrealizowania tego celu, który uważają urzędnicy za kwestję pierwszorzędnego znaczenia — zgromadzeni domagają się w swych rezolucjach od władz miejskich *obniżenia czesnego o 50% dla dzieci urzędników państwowych*, z tem, by za drugiego ucznia pobierano tylko jedną trzecią część opłat, a każde zaś dalsze dziecko tego samego urzędnika było zupełnie wolne od czesnego. Urzędnicy wyrażają nadzieję, iż zrealizowanie tego punktu, przy dobrej administracji i zwiększonej frekwencji uczącej się młodzieży jest zupełnie możliwe. Ponadto *urzędnicy domagają się zrewidowania dotychczasowego systemu administracji zakładów i udzielania zniżek.*

Obniżenie czesnego dotyczyć miałoby *również Miejskiej Szkoły Handlowej.*

Zaznaczyć należy również, iż Komitet Rodzicielski prowadzi pertraktacje w tej sprawie z Gimnazjum T. N. SS. W., oraz Izbą Przemysłowo-Handlową, utrzymującą Liceum Handlowe *i starania te są na jak najlepszej drodze, a wysokość zniżki uzależniona jest tylko od ilości nowych zgłoszeń.*

Uchwalone rezolucje postanowiono — poza publikacją — rozesłać do władz miejskich i szkolnych, oraz do poszczególnych ugrupowań politycznych Rady Miejskiej, z prośbą o przychylne potraktowanie tych spraw.

Znany adwokat w Bydgoszczy

skazany na półtora roku więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy klijentów

Na wokandzie poniedziałkowych rozpraw sądowych wydziału karnego bydgoskiego S. O. znalazła się m. in. **sprawa adwokata Stanisława Żelaznego z Bydgoszczy**, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy klijentowskich, złożonych mu — jako adwokatowi — w depozycie na spłatę hipotek.

Rozprawę prowadził jednoosobowo **S. O. Świątecki**, oskarżał podprokurator **S. O. Telichowski.**

Akt oskarżenia zarzuca Żelaznemu sprzeniewierzenie kwoty zł. 803,85, złożonych na jego ręce przez polskiego górnika pracującego we Francji, niejakiego Bukowskiego na spłatę hipoteki przebywającej w Niemczech **Anny Krügerowej**, oraz przywłaszczenie sobie kwoty zł. 4.500 na spłatę hipoteki niejakiego **Artura Zaborowskiego**, zdeponowanej u niego przez stolarza z Bydgoszczy, **Antoniego Andziewicza.** Wskutek sprzeniewierzenia tych sum, klijenci Żelaznego, poza rzeczywistą stratą narażeni zostali na wysokie i niepotrzebne koszta, powstałe wskutek subhasty, taks egzekucyjnych itp.

Oskarżony tłumaczył się, iż w biurze jego popełniono wielkie malwersacie pieniężne, ponadto zaś kwotę 4.500 złożył klijent rzekomo do rąk jego sekretarza, jednak przewód sądowy wykazał bezpodstawność tego twierdzenia, gdyż Żelazny nie tylko, że sam kwitował odbiór pieniędzy, ale wystawił również weksle na częściowe pokrycie tej sumy. Nawiasem mówiąc — weksli tych adwokat nie wykupił.

Po zamknięciu postępowania dowodowego Sąd ogłosił **wyrok skazujący adwokata Żelaznego na łączną karę półtora roku więzienia, grzywnę w wysokości zł. 3.650, powództwo cywilne poszkodowanych, opłatę sądową w sumie 445 zł, oraz utratę praw publicznych i honorowych obywatelskich przez okres 5 lat.**

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

—o—

„Prawda w oczy" odwoła zarzuty

i przeprosi za obrazę p. radcę inż. Regamey'a

Onegdaj rozegrał się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy epilog głośnych w swoim czasie napaści tygodnika „Prawda w oczy" na osobę znanego w naszem mieście p. radcy inż. Regamey'a. Pisemko, to, zwyczajem swoim — nawiązując do sprawy rozpatrywanej już na procesie przedsiębiorstwa budowlanego „Rika" w niepoczytalny sposób i niewybrednej formie napadło na p. inż. Regamey'a, w rezultacie czego pan radca Regamey zmuszony był wytoczyć redaktorowi odpowiedzialnemu „Prawdy w oczy" proces cywilno karny.

Na ławie oskarżonych zasiadł p. Henryk Fabrycy, znany już z procesu „Riki". Imieniem powoda wystąpił mec. Domke, sprawę prowadził sędzia S. O. Świątecki. Na liście świadków znalazły się nazwiska pp. inż. Regamey'a dyr. Tymowskiego, radcy Śpikowskiego, dyr. Kasperowicza, nacz. Deji i inż. Bernarczka.

Do rozpoczęcia przewodu sądowego, a więc i ciekawego przesłuchiwania świadków jednak nie doszło, bowiem na propozycję Sądu, strony ugodziły się. Mianowicie oskarżony **Fabrycy zgodził się na odwołanie zarzutów, wyrażając jednocześnie ubolewanie za obrazę osoby p. radcy Regamey'a.** Ze względu na ciężkie położenie materjalne oskarżonego, zgodzono się, by sprostowanie to ukazało się jedynie w „Prawdzie w oczy", gdyż na umieszczenie płatnych inseratów w innych miejscowych pismach, ani Fabrycy ani też reprezentowane przezeń wydawnictwo nie mogłyby sobie pozwolić.

Zakończenie turnieju zapaśniczego

W ubiegły poniedziałek obszerny ogród Resursy Kupieckiej „nabity" był do ostatniego miejsca miłośnikami sportu „ciężkoatletycznego". Był to ostatni wieczór turnieju zapaśniczego.

Zapowiedź finału turnieju bydgoskiego zelektryzowała pokaźne masy miejscowych zwolenników walki rzymsko - greckiej emocjonującą konkurencją o pierwsze i drugie miejsce, jaką stoczyć mieli faworyt widowni łodzianin Teodor Torno i bożyszcze „mniejszościowej" części publiczności berlińczyk Ahrens, zapaśnik wielce niebezpieczny, bo odznaczający się prócz dużej siły, świeżej, młodej krzepkości i nadzwyczajnej techniki, nader bystrą orjentacją, zadziwiającą przytomnością umysłu, a przedewszystkiem uporem i chorobliwą wprost ambicją. W grę wchodziła stawka niebylejaka. Czyżby Niemiec miał górować nad Polakiem? Za wszelką cenę — nie! Toteż walce tych dwóch protagonistów towarzyszyło niebywałe napięcie nerwowe widzów.

W 34-tej min. Ahrens w pozycji parterowej żelaznemi swemi ramionami chwyta Torna w podwójny nelson. Na widowni grobowa, pełna niepokoju cisza. Polak niezmiernie długie 8 minut wytrzymuje najokrutniejszy i najniebezpieczniejszy z chwytów. Nagle unosi się i mały nieludzkim wysiłk. potężnych swych mięśni rozluźnia kleszcze Niemca i nim się ten ostatni mógł zorjentować w sytuacji błyskawiczną paradą rozciąga go na ringu. Entuzjazm publiczności dosięgał szczytu. Widownia szalała. Okrzykom i oklaskom nie było końca. Tak więc zwyciężyła lepsza forma, rutyna, spokój i zdecydowana wola Polaka. Torno zdobywa więc pierwsze miejsce z nagrodą 1200 złotych Ahrens — drugie oraz 800 zł.

O trzecie i czwarte walczyli monstrualnie ciężki 350-funtowy rosjanin Paradanoff i nadzwyczaj giętki, harmonijnie zbudowany, wspaniałą operujący techniką i niemniejszą siłą Polak Adam Sasorski. Nierówne szanse rzucały się aż w oczy. Były chwile, w których zwinny, przebiegły i dowcipny Sasorski nie wiedział wprost jak podejść do tej beczki tłuszczu, jaką stanowił jego przeciwnik, jak ją objąć, jak ruszyć z miejsca. Wynik walki widownia z góry przesądziła na niekorzyść Sasorskiego, atlety o wadze pół ciężkiej, stanowiącego w wymiarach jedną trzecią część Rosjanina.

Wreszcie w 32-giej min. przytomny i rezolutny Sasorski, wykorzystując rozkraczenie nóg Paradanoffa, włazi jak piskorz pod tę bez mała tonową baryię i wyginając w kabłąk grzbiet tak zwanym wywrotem kładzie kolosa na łopatki. Jeszcze żaden z atletów nie miał po porażce tak głupiej miny jak Paradanoff. Bo też był to kunsztyk nielada! Radości widzów pióro opisać nie zdoła. Maluczko — a porwanoby Sasorskiego z ringu i z uciechy oraz podziwu rozniesiono. Przyznać trzeba, iż Sasorski poczynił olbrzymie postępy. Jest to zapaśnik któremu przyświeca duża przyszłość. Dalsze więc miejsca w tabeli zwycięstw przypadły: Sasorskiemu — trzecie (600 zł). Paradanoffowi — czwarte (400 zł).

Pierwsze jaskółki rychłej zimy...

Za pierwszą w bieżącym roku jaskółkę nadchodzącej zimy, uważa p. Gertruda Liedtke z Bydgoszczy, zam. przy ul. Piotra Skargi 13, nieznanego bliżej złodzieja, który w dniu wczorajszym zakradł się na jej strych i skradł jej pierzynę, 8 poduszek i worek z puchem.

„Proroczego" pajęczarza poszukuje również policja.

Światło swych źrenic oddali Ojczyźnie!

Dwaj żołnierze ociemniali w bitwie pod Warszawą piechotą przybyli do stolicy z hołdem dla Marszałka Piłsudskiego

W dniu 14 bm. o godzinie 9 rano przybyło do Warszawy 2ch ociemniałych inwalidów wojsk polskich, a mianowicie chorąży Mikołaj Waloszewski kawaler krzyża Virtuti Militari i wielu innych odznaczeń oraz starszy ułan Staniław Grabarek odznaczony krzyżem walecznych.

Dwaj ociemniali inwalidzi znajdowali się w drodze z Bydgoszczy do Warszawy od dnia 26 lipca. Całą drogę przebyli szczęśliwie serdecznie podejmowani we wszystkich miastach w których się zatrzymywali przez organizacje Związku Legjonistów, POW, Strzelca i Związku Rezerwistów. Inwalidzi przebyli całą drogę samodzielnie kierowani przez psy Rolfa i Reno.

Na powitanie 2-ch ociemniałych żołnierzy zebrali się o godzinie 8 rano przy ulicy Wolskiej 147 przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy RP. poseł major Wagner, kpt. Wroczyński oraz przybyły specjalnie z Bydgoszczy prezes związku ociemniałych żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk p. Perzyński.

Chorąży Waloszewski zameldował majorowi Wagnerowi swoje przybycie, zaznaczając, że celem ich podróży do Warszawy jest złożenie hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą. Major Wagner w serdecznych słowach powitał ociemniałych żołnierzy, gratulując im szczęśliwie odbytej podróży.

Po wspólnej fotografji inwalidzi wznieśli okrzyk, powtórzony wielokrotnie na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie chorąży Waloszewski oraz starszy ułan Grabarek wyruszyli w dalszą drogę prowadzeni przez psy do ministerstwa spraw wojskowych — gdzie o godzinie 12 przyjął ich wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj Składkowski.

P. wiceminister po przyjęciu meldunku zaznaczył że nie omieszka zakomunikować o powyższem Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu po jego powrocie do Warszawy, a następnie podjął przybyłych lampką wina.

Z kolei ociemniali inwalidzi udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej:



Na górnem zdjęciu obaj ociemniali inwalidzi przed wyruszeniem w podróż; na dole — inwalidzi wpisują się do księgi audjencjonalnej w Belwederze.

„Ociemniali żołnierze Mikołaj Waloszewski i Stanisław Grabarek meldują posłusznie swoje przybycie pieszo z Bydgoszczy do Warszawy przy pomocy psów — przewodników, celem złożenia swego najgłębszego żołnierskiego hołdu — Najukochańszemu Wodzowi, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę zwycięstwa nad Wisłą. Niech nasze kroki będą wyrazem uczuć jakie w sercach naszych żywimy i zachętą dla młodych pokoleń do pracy dla Państwa w myśl wielkich idei Budowniczego Niepodległości Najukochańszego naszego Wodza. Dnia 14. 8. 1933.

* * *

Chorąży Waloszewski, jak się dowiadujemy zamieszkuje stale w Bydgoszczy razem z żoną i trojgiem dzieci. W czasie wojny chorąży Waloszewski służył w 58 pułku piechoty, brał udział w walkach na Białorusi, wzrok stracił pod Warszawą, ugodziny kulą nieprzyjacielską w głowę.

Starszy ułan Grabarek w czasie wojny służył 16 pułku ułanów Wielkopolskich. Po bitwie pod Warszawą w szarży pułku pod Białymstokiem na cofającego się nieprzyjaciela od uderzenia łancy w oko stracił wzrok. Zamieszkuje stale w Bydgoszczy wraz z żoną i 5 dzieci z których najstarsza córeczka liczy 11 lat a najmłodsza 1 rok. Przez dłuższy czas pracował samodzielnie jako mistrz szczotkarski.

Dwaj ociemniali żołnierze zabawią w Warszawie 3 dni, poczem już pociągiem odjadą do Bydgoszczy do swoich rodzin.

Pomorskie obwody Okręgu Szkolnego

Nowy podział administracji szkolnej

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ zamieszczony został podział pomorsko-poznańskiego Okręgu Szkolnego na Obwody szkolne. Ostateczne ustalenie ich na terenie Pomorza przedstawia się następująco:

Obwód bydgoski: obejmujący m. Bydgoszcz oraz powiaty bydgoski, szubiński i wyrzyski z siedzibą inspektora szkolnego w Bydgoszczy;

chojnicki, obejmujący powiaty: chojnicki, tucholski sępoleński z siedzibą insp. szkol. w Chojnicach;

grudziądzki, obejmujący m. Grudziądz — oraz powiaty grudziądzki i świecki z siedzibą w Grudziądzu;

kościerski, obejmujący powiaty kościerski i kartuski z siedzibą w Kościerzynie;

nowomiejski, obejmujący powiaty: brodnicki, lubawski i działdowski z siedzibą w Nowemmieście;

tczewski, obejmujący powiaty tczewski i starogardzki z siedzibą w Starogardzie;

toruński, obejmujący m. Toruń oraz powiaty toruński, chełmiński i wąbrzeski z siedzibą w Toruniu oraz

wejherowski, obejmujący powiat morski i miasto Gdynię z siedzibą w Wejherowie.

Uczestnicy spływu przez Polskę do morza do P. Wojewody Pomorskiego

Komandor honorowy spływu przez Polskę do morza p. gen. St. Kwaśniewski, nadesłał P. Wojewodzie Pomorskiemu telegram treści następującej:

„W imieniu dwu tysięcy uczestników spływu przez Polskę do morza, którzy ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej przybyli do Gdyni, aby zamanifestować przywiązanie do odwiecznie polskich Ziem nadbałtyckich, składam Panu Wojewodzie zapewnienia głębokiej czci oraz serdeczne podziękowania za użyczoną pomoc. *(—) Stanisław Kwaśniewski, generał Brygady*“.

Wzrost wywozu węgla

Eksport węgla w lipcu rb. w porównaniu z czerwcem wzrósł o 148 tys. i wyniósł 833 tys. ton.

Wzrost wywozu dotyczył obu eksportujących rejonów, przyczem z rej. śląskiego wywieziono 689 tys. ton t. j. o 126 tys. ton więcej, a z rej. dąbrowskiego 144 tys. ton, a zatem o 22 tys. ton więcej w porównaniu z czerwcem.

Przeładunek w portach polskich w miesiącu lipcu wzrósł o 74 tys. ton i wynosił 657 tys. ton, przyczem przeładunek w Gdańsku wynosił 21 tys. ton. t. j. o 3 tys. ton więcej, a w Gdyni 436 tys. ton. t. j. o 71 tys. ton więcej w porównaniu z czerwcem r. b.

Praca Polskich Kolei Państwowych w czerwcu

Według wstępnych zestawień ministerstwa komunikacji, polskie koleje państwowe przewiozły w czerwcu rb. ogółem 9.482.318 podróżnych, t. j. o 18.65% więcej niż w maju. Przewóz towarów, oprócz przewozów kolejowych gospodarczych, wyrażał się liczbą 3.410,970 ton.

Węgla naładowano w czerwcu r. b. ogółem 100.600 wagonów 15-tonowych, t. j. o 11.56% więcej niż w maju.

Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wynosił 583.3884 ton, wykazując w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrost o 5,87%.

Przebieg pociągów wyniós. w maju rb. ogółem 8.139.662 pociągo-kilometrów, z czego w ruchu osobowym 5.575.048 poc.-km. w ruchu towarowym zaś 2.564.614 poc.-km.

W porównaniu z majem przebieg pociągów zwiększył się o 3.1%.

Podróżuj higjenicznie

Nastała znów pora, gdy każdy kto tylko może, wybiera się w krótszą lub dalszą podróż, bądź dla rozrywki, bądź dla wypoczynku Tym, którzy podróżują koleją, przyda się kilka rad i wskazówek, mających służyć dla zachowania zdrowia również i podczas podróży.

Przedewszystkiem wspomnieć należy o przeciągach w wagonach, które budzą stale wielką obawę. Naogół nie są one jednak tak niebezpieczne, jak się zdaje. Jedynie wtedy, gdy okna otwarte są po obu stronach wagonu i gdy powietrze jest chłodne a dzień wietrzny, powstaje przeciąg, mogący spowodować przeziębienie. Dlatego też na wszelki wypadek należy zabrać w drogę pudełko z tabletkami Aspiriny, aby przy pierwszych oznakach przeziębienia, jak chrypka, lub katar, móc zapobiec ewentualnej chorobie. Powietrze wpadające przez okna otwarte z jednej tylko strony wagonu, nie jest szkodliwe, chyba że ktoś specjalnie wrażliwy siądzie przy oknie w kierunku biegu pociągu Osoby obawiające się ostrego pędu powietrza, kurzu i dymu, który zawiera pyłki węglowe mogące zaprószyć oko, powinny siadać tyłem do biegu pociągu. Natomiast ludzie nerwowi i skłonni do wymiotów czują się lepiej, jadąc z biegiem pociągu.

Ważnem jest także umiarkowanie w odżywianiu się podczas drogi. Głodzenie się jest równie szkodliwe jak nadmierne jedzenie i picie, uprawiane często jakby dla zabicia czasu przez czas trwania jazdy koleją. Zwłaszcza unikać trzeba w podróży ciężko strawnych potraw, chcąc zachować dobry humor i zdrowy żołądek. A więc, umiarkowanie w jedzeniu i piciu.

Odnalezienie Lody Halamy

Istotna sensacja czy trick reklamowy?

Utalentowana i głośna artystka scen warszawskich Loda Halama, której tajemnicze zniknięcie „poruszyło z posad bryłę świata“ węszącego wszędzie niesamowite sensacje, — znalazła się żywa i cała. Okazało się, że była w Częstochowie przez parę dni.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza „rewelacyjny“ wywiad swego korespondenta z artystką:

MIAŁAM CZARNE MYŚLI

Pani Halama opowiadając o swem niezwykłem zdenerwowaniu oświadczyła: Miałam czarne myśli. Wsiadłam do taksówki i kazałam jechać. Krążyłam po mieście. Przejeżdżając koło kościoła na placu Trzech Krzyży, automatycznie przeżegnałam się.

Miałam zwyczaj od dzieciństwa, że jak było mi ciężko, wpadałam do kościoła i w modlitwie znajdywałam ukojenie. Postanowiłam zrobić to samo. Wiedziałam jednak, że zwykła modlitwa mi nie wystarczy. Nagle wpadła mi myśl: jechać do Częstochowy.

Udałam się natychmiast na dworzec gdzie automatycznie kupiłam bilet i wsiadłam do pociągu. Było to około godziny 9 wieczorem Przyjechałam do Częstochowy nad ranem“.

Cały dzień artystka spędziła w kościele i na błąkaniu się wpół przytomna po ulicach

CAŁĄ NOC BŁĄDZIŁAM

Noc z piątku na sobotę spędziłam na błądzeniu po mieście, aż wreszcie o świcie przybyłam znowu na Jasną Górę lecz klasztor był jeszcze zamknięty.

Na placu przed bramą wejściową uderzył mnie widok paralityków, ułomnych i kalek i leżących krzyżem z twarzą zwróconą do wieży klasztornej. Widziałam małą dziewczynkę na cienkich nóżkach; uśmiechała się ona spoglądając z dziwnym błyskiem w oczach w kierunku kościoła.

Widok tych nieszczęśliwych wywołał w mej duszy oprzytomnienie, było mi poprostu wstyd.

ROZMOWA Z BISKUPEM

„Po otwarciu kościoła — nie wiem jak — znalazłam się u stóp konfesjonału. Poprosiłam księdza o rozmowę. Był tak uczynny, że to zrobił. Spędziłam z nim kilka godzin na najszczerszej rozmowie w celi. Nie wiedziałam że rozmawiam z Biskupem. Mówiłam z nim tak szczerze, jak z ojcem. Wzmocnił mnie na duchu. Później byłam u spowiedzi u jednego z księży i przyjęłam Komunję św.“

„Gdzieś około południa znalazłam się na ławce, na jednej z ulic wiodących do klasztoru. Obok mnie siedziały dwie panie, z któremi wdałam się w rozmowę. Obie zaopiekowały się mną serdecznie i zabrały do siebie do domu. —

Był to domek jednopiętrowy, otoczony zielenią, gdzieś koło rzeki. Zmęczona położyłam się w ogrodzie i półprzytomna leżałam tak bardzo długo do czasu, dopóki nie sprowadzono mnie do mieszkania. Ludzie ci, to jacyś emerytowani kolejarze, którzy z całą serdecznością i troskliwością mną się zaopiekowali.“.

Nazajutrz artystka dowiedziała się z gazet że rodzina ją poszukuje, zatelefonowała więc do męża aby go uspokoić i najbliższym pociągiem powróciła do Warszawy, skąd udała się na dłuższy wypoczynek na wieś.

Miejmy nadzieję, że powyżej opisane zdarzenie jest najzupełniej autentyczne. Gdyby bowiem miały być tylko trick'iem reklamowym jak głosi niesprawdzona pogłoska — nie mielibyśmy dość słów do napiętnowania tak

Zimowy rozkład jazdy

o lepsza komunikację Poznania z Gdynią

W dniach 16. 17 i 18 bm. odbędzie się w Stanisławowie *zjazd naczelników wydziałów ruchu wszystkich dyrekcyj kolei państwowych.* Tematem obrad zjazdu będą sprawy ruchu osobowego i towarowego w związku z bliskiem wejściem w życie *nowego zimowego rozkładu jazdy.*

Koła gospodarcze województw zachodnich wysuwają w związku z tem kilka postulatów, mianowicie: 1) o lepszą komunikację Poznania z Gdynią przez Nakło, Chojnice, Kartuzy; 2) o wprowadzenie pociągu pospiesznego z Poznania do Katowic wzgl. Krakowa, któryby odchodził około 7 rano z Poznania i przychodził do Katowic około godz. 13-tej co umożliwiłoby np. kupcom załatwienie interesu w Katowicach i powrót do Poznania wieczorem, wzgl. dalszy bezpośredni przejazd do Krakowa; 3) o ulepszenie komunikacji z Beskidami; 4) o przyspieszenie o 20 minut przyjazdu pociągu, który z Poznania przychodzi do Warszawy o godz. 19,50.

Turniej brydżowy w Inowrocławiu

Zyskujący sobie coraz liczniejszych przyjaciół Inowrocław zorganizował w dniach 29 i 30 lipca Turniej Brydżowy o mistrzostwo zdrojowiska.

Ta szczęśliwie pomyślana impreza spotkała się z nader sympatycznem przyjęciem u bawiących w solankowym ogrodzie brydżystów — i w dniu 29 lipca w pięknej sali i pokojach towarzyskich Zakładu Przyrodoleczniczego w obecności Przewodniczącego Jury p. dyr. inż. Tołłoczki i Generalnego Arbitra redaktora miesięcznika „Bridge" rozegrane zostały spotkania turniejowe.

Pierwsze miejsce zdobyli p. dyr. Stybel i inż. Bączkowski, drugie inż. Sawicki i dyr. Tomczycki. Nagrodę dla pań ofiarowaną przez firmę „Ćmielów" przyznano p. majorowej Kaźmierczakowej, nagrody firmy „Apis" p. inż. Bądzyńskiemu i naczelnemu lekarzowi zdrojowiska p. dr. Sroczyńskiemu.

Po wręczeniu nagród odbył się w miłym nastroju i przy licznym udziale uczestników turnieju bal w miejscowym Domu Zdrojowym.

Programy radjowe

Środa, 16 sierpnia.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Płyty gramofonowe. 7,35 Płyty gramofonowe. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Torunia z okazji 700-lecia. 12,05 Transmisja koncertu ork. pod dyr. Br. Szulca. 12,35 D. c. koncertu. 14,55 Płyty. 15,05 Wiadom. bież. 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15,15 Płyty. 15,25 Kom. gosp. 15,35 Płyty. 15,45 Skrzynka P. K. O. 16,00 Transmisja z Ciechocinka koncertu popul. w wyk. Ork. Symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji. 17,00 Odczyt. 17,15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Lewingera (I — altówka A. Kmieć, wiolon. L. Budkiewicz). 18,15 Odczyt. 18,35 Muzyka lekka. Wyk. K. Grey (sopr.), M. Demar-Mikuszewski (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 19,40 Kwadrans literacki. T. Mann: „Przewrotność uczniaków" fragm. z powieści „Buddenbrookowie". 20.00 Koncert wokalny. Wyk. Z. Fabry (sopran), W. Brégy (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,00 „Skrzynka poczt. roln." 21,10 Muzyka lekka. 22,00 Muzyka tan. 22,25 Wiadom. sport. 22.40—23.00 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

18,15. **Kraków.** „Doliną Dunajca w Tatry" — wygł. dr. Mieczysław Klimaszewski.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

15,15 **Daventry.** Koncert symfoniczny.

20,00 **Daventry.** Wieczór Bacha.

20,30 **Strasburg.** Festival muzyki współczesnej.

20,30 **Rzym.** „Nozze Istriane" — opera Antoniego Smareglia.

20,35 **Medjolan.** „Wesoły wieśniak" — operetka Leo Falla.

Czwartek, 17 sierpnia.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Płyty. 7,35 Płyty 7,52 Chwilka gospod. domowego. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12,050 Płyty gramofonowe. 12,35 Płyty (d. c.) 14,55 Płyty. 15,05 Wiadom. bież. 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15,15 Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15,35. Płyty. 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Płyty. 16,00 Program dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Arje i pieśni w wyk. H. Korffówny, przy fort. prof. L. Urstein. 17.00 „Praca poza domem matki-robotnicy" — wygł. H. Doria-Dernałowicz. 17,15 Koncert popul. 18,15 „Zwycięstwo warszawskie" — wygł. ppłk. dypl. St. Rutkowski. 18,35 Recital fortepianowy M. Jonasówny. 19,20 Rozmaitości. 19,40 Feljeton pt. „Rekordomanja", wygł. p. I. Dehnelówna 20,00 Koncert wieczorny Wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, Wł. Kaczmar (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,00 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych". 22,00 Muzyka tan. 22,25 Wiadom. sport. 22.40—23 00 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

22,00 **Lwów.** Pieśni i piosenki w wyk. Marji Popowiczówny.

22,05 **Kraków.** Recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,00 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny pośw. utworom Beethovena.

19,30 **Ryga.** Koncert symfoniczny pod dyr. Jerzego Schneevoigta.

20,00 **Daventry.** Koncert symfoniczny.

20,00 **Bukareszt.** Koncert pieśni polskich.

20,20 Koncert symfoniczny pośw. muzyce polskiej.

20,30 **Medjolan.** „Don Juan" — opera Mozarta.

20,30 **Bari.** Koncert symfoniczny pod dyr. Mikołaja Malko.

21,00 **Monachjum.** Koncert symfoniczny.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Tam, gdzie król Sobieski gromił zastępy tureckie

Hufiec harcerzy polskich na uroczystościach polsko-węgierskich w Esztergomie

Budapeszt, 17. 8. (PAT). W niedzielę przed południem przybyła do Esztergomu delegacja 250 harcerzy polskich. Na dworcu powitał ich burmistrz miasta, delegacje stowarzyszeń i orkiestra. Harcerze wzięli udział w uroczystem nabożeństwie w bazylice, poczem po zwiedzeniu jej historycznego skarbca udali się nad brzeg Dunaju, do parku Sevediego, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Sobieskiego. Pomnik będzie wykonany przez znanego węgierskiego rzeźbiarza Kormendi Frima.

Na przemówienia węgierskie odpowiedział p. Olbromski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu, poczem harcerze po obiedzie powrócili Dunajem do Budapesztu.

Uroczystość została zakłócona przez nieszczęśliwy wypadek. W czasie nabożeństwa w bazylice inicjator uroczystości, prezes stowarzyszenia węgiersko-polskiego baron Nyary uległ ciężkiemu atakowi serca, tak, że musiano odwieźć go do miejscowego szpitala.

Prezydent Massaryk wśród harcerzy polskich

Bistricka, 17. 8. (PAT). Czeskie biuro prasowe komunikuje, **że prezydent Massaryk dn. 14 bm. przyjął w miejscowości Bistricka delegację polskich harcerzy.**

Imieniem harcerzy polskich powitał prezydenta Massaryka kierownik ekspedycji Łowiński. Prezydent republiki odpowiedział na przemówienie to następującemi słowami: „Harcerze polscy, dziękuję wam za miłe odwiedziny i proszę, abyście swej centrali zawieźli moje najserdeczniejsze pozdrowienia, życzę całemu narodowi polskiemu i jego najmłodszej generacji wszystkiego najlepszego w obecnej dobie i na przyszłość. Życzę wam szczęśliwej podróży".

Prezydent Massaryk dłuższą chwilę zabawił w towarzystwie harcerzy polskich. Orkiestra harcerska odegrała w tym czasie wiązankę melodyj polskich, a harcerze odśpiewali chóralnie szereg pieśni polskich.

Popiersie Marsz. Piłsudskiego w koszarach saperów poznańskich

W dniu wczorajszym 7 baon saperów obchodził swe święto połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci marszałka Piłsudskiego. Rano odprawiona została msza święta w obecności dowódcy O. K. gen. Franka i delegacyj oficerskich, poczem odbyło się dekorowanie krzyżem pamiątkowym oficerów baonu. Kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie pomnika z tablicą ku czci marszałka Piłsudskiego. Po defiladzie odbyło się śniadanie i obiad żołnierski.

Ku czci Bohaterów

Uroczysty obchód rocznicy bitwy warszawskiej w Radzyminie

Wczoraj, jako w trzynastą rocznicę rozstrzygających walk z roku 1920-go, odbyła się w Radzyminie na cmentarzu poległych uroczystość ku czci bohaterów poległych w obronie Warszawy. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez ks. prałata Kobylińskiego, oddziały pionierów ustawiły przy cmentarzu wartę honorową, a chór miejscowego Zw. Rezerwistów wykonał szereg pieśni, poczem nastąpiło poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej staraniem pracowników kolejowych, którzy opiekują się grobami Poległych.

Święto Żołnierza w Paryżu

Paryż, 16. 8. (PAT) Wczoraj zgodnie z doroczną tradycją, zapalony został ogień na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Aktu zapalenia dokonał polski attaché wojskowy, płk. Błeszyński w asyście oficerów i 18-tu sztandarów polskich i aljanckich. Zw. inwalidów polskichfdlu roinaoinroim W uroczystości tej wzięły udział delegacje Zw. Legjonistów, Zw. inwalidów polskich, Federacji P. Z. O. O., harcerzy polskich, licznie zebranych przedstawicieli kolonji polskiej oraz członków francuskich i belgijskich organizacyj byłych wojskowych.

Podoficerowie rezerwy gotowi są stanąć w każdej chwili na posterunku bojowym

Ze zjazdu Zw. Podoficerów Rezerwy we Lwowie

Lwów, 17. 8. (PAT). Wczoraj zakończył swe obrady 3-dniowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

W czasie obrad przybył na salę owacyjnie witany Dowódca O. K. p. gen. Popowicz, który wygłosił dłuższe przemówienie o roli podoficerów w życiu ogólno-społecznem i państwowem.

Po dyskusji udzielono zarządowi głównemu związku absolutorjum i uchwalono szereg rezolucyj. W jednej z rezolucyj Związek stwierdza, że stać będzie nadal na gruncie ideologji wskrzesiciela niepodległej Polski, wielkiego twórcy myśli i czynów, pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wyrażając gotowość stanięcia w każdej potrzebie tam, gdzie wódz wyznaczy posterunek. Związek oświadcza, że w każdej chwili gotów jest przeciwstawić się solidarnie wrogim zakusom sąsiada na całość granicy Rzeczypospolitej.

Po uchwaleniu rezolucyj wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza, ks. kardynała Hlonda, inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego, gen. Góreckiego i innych.

Na zakończenie zjazdu odśpiewano „Pierwszą Brygadę."

Uroczystości w Nitrze

Użhorod 16. 8 (PAT). Trwające od kilku dni na Słowaczyźnie uroczystości związane z obchodem 1100 lecia założenia przez księcia Pribinę pierwszego kościoła katolickiego w miejscowości Nitra, osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Głównym momentem wczorajszego obchodu, który ściągnął około 100000 gości z całej Czechosłowacji i zagranicy, była msza celebrowana przez Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda. Oklaskami również przyjęto mowę ks. Prymasa Polski. — Kardynał Hlond zatrzyma się na Słowaczyźnie przez kilka dni w celu zwiedzenia tamtejszych kościołów.

Kronika sportowa

WARTA — WARSZAWIANKA 3:2.

Warszawa, 16. 8. (PAT). Na stadjonie Legji w meczu o mistrzostwo Ligi Warta pokonała Warszawiankę w stosunku 3:2 (2:2). Gra była bardzo ciekawa i emocjonująca w pierwszej połowie, a nieciekawa i ospała po przerwie.

WISŁA — Ł. K. S. 1:1.

Łódź, 16. 8. (PAT). W Łodzi w meczu o mistrzostwo Ligi Wisła zremisowała z Ł. K. S. wynikiem 1:1 (1:1). Mecz stał na skandalicznie niskim poziomie. Pierwszą bramkę zdobył Herbstreich, wyrównał Artur. Sędziował p. Laskowski z Warszawy bardzo słabo.

POLONJA (Warszawa) — LEGJA (Poznań) 3:2.

Poznań, 16. 8. (PAT). W Poznaniu odbył się we wtorek mecz o wejście do Ligi pomiędzy warszawską Polonją a miejscową Legją. Zwyciężyła niespodziewanie Legja w stosunku 3:2 (3:0). Gra interesująca i żywa, nie wykazywała przewagi drużyny poznańskiej.

ŁÓDZCY TURYŚCI POKONALI POLONJĘ BYDGOSKĄ.

Bydgoszcz, 16. 8. (PAT). W Bydgoszczy w meczu o wejście do Ligi łódzcy Turyści pokonali Polonję bydgoską 3:1 (1:0). Przez cały czas zaznaczała się lekka przewaga łodzian.

Fiasko ataku Finów na rekord Kusocińskiego

Helsingfors 16. 8. (PAT). Wczoraj w Helsingforsie odbył się zbiorowy atak na rekord Kusocińskiego, podjęty przez elitę fińskich długodystansowców w biegu na 3000 m. Udział w biegu wzięli najwybitniejsi fińscy długodystansowcy Nurmi, Lehtinen i Iso Hollo. Atak zakończył się sromotnem fiaskiem. Lehtinen, który zajął pierwsze miejsce osiągnął zaledwie czas 8,26,4 sek. Nurmi zajął drugie miejsce w czasie 8,27,5. Czas Kusocińskiego 8,18,8.

Na napiętnowanie zasługuje zachowanie się związku fińskiego, które doprowadziło do interwencji u najwyższych fińskich władz sportowych, ponieważ nie chciał wpuścić na zawody przedstawicieli prasy polskiej. Obecnych było 10 tys. widzów.

Owacyjne powitanie zwycięskich lotników

Codos i Rossi przylecieli do Paryża

Paryż, 16. 8. (PAT). **Lotnicy Codos i Rossi przybyli wczoraj do Paryża.** Samolot ich przed wylądowaniem okrążył Paryż w otoczeniu eskortującej eskadry samolotów wojskowych. Na lotnisku powitał ich minister lotnictwa **Pierre Cot, składając im** gratulacje w imieniu rządu. Lotnicy zostali owacyjnie powitani przez tłumy paryżan.

Turniej tenisowy w Ciechocinku

W dniach od 10 do 13 bm. odbywał się tu turniej tenisowy. W finałowych rozgrywkach w grze pojedyńczej pań wyniki były następujące: Lilpopówna — Konopacka-Matuszewska 6:4, 6:2; w grze podwójnej panów para Witman — Jerzy Stolarow pokonała parę Małcużyński — Majewski w stosunku 6:4, 2:6, 6:3, 3:6, 6:2.

W grze mieszanej para Lilpopówna — Jerzy Stolarow pokonała parę Konopacka — Matuszewska — Małcużyński 5:7, 6:2, 6:4. Gry pojedyńczej panów nie rozegrano. Do finału zakwalifikowali się Majewski, Małcużyński.

Zainteresowanie meczem bardzo słabe. Turniej był kilkakrotnie przerywany z powodu deszczu.

Osiemnastu nowych podporuczników marynarki wojennej

Uroczysta promocja w Szkole Podchor. Marynarki Wojennej w Gdyni

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na pokładzie ORP. „Bałtyk" w porcie wojennym w Oksywiu odbyła się uroczysta promocja 18 wychowanków Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej na podporuczników.

W uroczystości wzięli udział generał Burhardt-Bukacki, jako oficjalny reprezentant P. Prezydenta Rzplitej, JE Ks. Biskup polowy Gawlina, wicewojewoda pomorski dr. Seydlitz kom. Rządu mgr. Sokól, zast. dowódcy floty kmdr. Frankowski oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i zamiejscowego.

Mszę św. odprawił JE Ks. biskup Gawlina w asyście licznego duchowieństwa, poczem wygłosił podniosłe kazanie.

Z kolei komendant Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej kmdr. Morgenstern odczytał akt nominacyjny P. Prezydenta Rzplitej, mocą którego 18 podchorążych otrzymało stopnie oficerskie. Po wręczeniu dekretów nominacyjnych, nowomianowani podporucznicy udali się do kwater skąd wrócili przebrani w galowe mundury oficerskie. Po krótkiej ceremonji wojskowej gen. Burhardt-Bukacki wezwał przed front prymusa Szkoły ppor. Tadeusza Kociubę i przypiął mu szablę honorową ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzplitej. Przy tej sposobności generał wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie, w którem wskazał na szczytne obowiązki, ciążące na nowomianowanych, jako na obywatelach i żołnierzach oraz pierwszych obrońcach polskiego Bałtyku

Następnie głos zabrał kmdr. Frankowski kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Na przmówienia te odpowiedział w imieniu nowomianowanych ppor. Kociuba. Oficjalną część uroczystości zakończyło odczytanie przez kmdr. Morgensterna kilkunastu depesz gratulacyjnych, nadesłanych przez obu kontradmirałów Świrskiego i Unruga, kmdr. por. Korytowskiego, dowódcę i oficerów flotylli rzecznej, komendantów wszystkich szkół podchorążych, grupę łodzi podwodnych, znajdujących się na morzu itd.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z JE. ks. Gawliną udali się na poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy na Oksywiu. Wieczorem w Kasynie Oficerskiem odbył się raut reprezentacyjny.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski",
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma